

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 22 LIPCA 1949 ROKU

Nr 197 (1121)

## Na nowej drodze...

Polska zmartwychwstała po raz pierwszy w r. 1918. Odzyskała wtedy niepodległość po 125 letniej niewoli. Ale rok 1918 nie zapoczątkował nowego okresu dziejowego. Zapoczątkował go lipiec 1944, bo wtedy dopiero naród polski uzyskał pełną wolność, bo wtedy dopiero lud polski zaczął sam decydować o swoim losie bo wtedy właśnie po raz pierwszy w kraju naszym powstała władza robotniczo-chłopska.

W roku 1918 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej. Ale burżuazja i obszarnictwo pokonawszy uprzednio lud polski przez kształciły Polskę w kolonię kapitału zachodniego. Polska przedwrześniowa nie była krajem niepodległym.

W roku 1944 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią, dzięki zwycięstwu idei braterskiego sojuszu klasy robotniczej Polski z Krajem Socjalizmu.

Fakt, że w 20-leciu międzywojennym klasa posiadająca prowa dziły Polskę z lat międzywojennych po bezdrożach inspirowanej przez kapitał międzynarodowy polityki antyradzieckiej zaciążył fałtanie od pierwszej chwili na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, doprowadzając go nieuchronnie do katastrofy wrześniowej.

Fakt, że klasa robotnicza Polski

my że tempo odbudowy i przebudowy naszego kraju jest niespotykane nie tylko w naszych dziejach, ale i w dziejach kapitalizmu w ogóle.

Nasuwają się pytania: czemu tak się dzieje? Czemu potrafiliśmy w ciągu 5 lat nie tylko odbudować nasz zniszczony przez okupację i wojnę przemysł, ale przewyższając jego produkcję przedwojenną? Skąd czerpiemy te wielkie siły potrzebne dla odbudowy naszych miast i wsi, dla wznoszenia gigantycznych budowli, dla budowy nowych fabryk i szkół, szpitali i domów kultury?

Zródłem tych wszystkich poczynań jest fakt że naród polski po raz pierwszy w swoich dziejach uzyskał wolność, że po raz pierwszy stał się gospodarzem swojego kraju.

A wolność wyzwoliła z ludzi i narodów drżące poprzednio, przgniatające przez wyzysk i niewolę siły, wolność wyzwoliła talenty i energię twórczą, wolność wyzwoliła moc niepokonaną, zdolną

na sprawić cud i to cud zgoła innego rodzaju aniżeli sławny „cud lubelski”.

Gdy władza jest w rękach ludzi pracy, gdy władza służy interesom ludzi pracy — nic nie stoi na przeszkodzie w budowie radośnej i szczęśliwej teraźniejszości i jeszcze radośniejszej i szczęśliwszej przyszłości dla tychże ludzi pracy, dla ich dzieci, dla całego narodu.

Oto gdzie tkwi źródło bohaterstwa i wytrwałości, oto gdzie tkwi przyczyna tego wspaniałego hartu ducha i spokoju tego entuzjazmu i wiary jakie cechują nasz naród w krótkim okresie jego nowej historii.

Oto wytłumaczenie tego faktu, że bilans naszego pierwszego pięcioletnia wolności jest tak bogaty i staje się z każdym rokiem coraz bogatszy. Oto gwarancja, że te wielkie cele jakie stawiamy przed sobą zrealizowania Planu Sześciolatniego, i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce będą również przez naród polski wykonane.



...Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyspieszyć kłękę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko - radziecką i dopomóc ze wszelkich sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski.

1943.

JÓZEF STALIN.

## Sława budowniczym Polski Ludowej

Potrzeba ustanowienia odznaczeń, przy pomocy których Państwo Ludowe nagradzać będzie najlepszych synów za ofiarą i bohaterką pracę, dojrzewała już dawno. Potrzebie tej dawały niejednokrotnie wyraz wystąpienia robotnicze i chłopskie, o potrzebie takich odznaczeń mówił niedawno Kongres Związków Zawodowych. Czuliśmy tę potrzebę my wszyscy, któ-

rzy pragnęliśmy dać wyraz naszej wdzięczności dla najlepszych budowniczych, najmielszych i najoszczędniejszych nowatorów i racjonalizatorów, najlepszych mistrzów oszczędności, najwybitniejszych artystów i naukowców, dla wszystkich ludzi, mających wybitne zasługi w mnożeniu bogactwa narodowego i uświetnianiu kultury narodu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



## Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane  
Rozkaz min. obrony narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej w związku ze świętem Odrodzenia wydał rozkaz którego tekst podajemy niżej.

Zołnierze wojsk lądowych, lotniczy i marynarze, podoficerowie, oficerowie generałowie i admirałowie.

Naród polski, a wraz z nim Wojsko Polskie obchodzi uroczyste Święto Wyzwolenia — 5-lecie Polski Ludowej.

Z niezłomnej walki mas pracują-

cych o narodowe i społeczne wyzwolenie, dzięki zwycięstwom Zw. Radzieckiego i jego bohaterskiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą generalissimusa Stalina, powstało nasze niepodległe państwo — Polska Ludowa. Powstało nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramie ludu polskiego.

U boku armii radzieckiej, wojsko nasze przeszło chlubny szlak bojowy od Lenina do Berlina. wnosząc swój wkład walki i krwi w

działu wyzwolenia Polski i zwycięstwa nad hitleryzmem.

Prastare dziedzictwo Piastów na Zachodzie i nad Bałtykiem wróciło do Macierzy.

Ziemia obszarncza przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków swoim potem i krwią zraszali. Ko palnie, huty i fabryki zostały odebrane kapitalistom, żyjącym z wyzysku ludu pracującego.

Oparta na sojuszu robotników i chłopów władza ludowa podziela

odbudowę i przebudowę Polski, łamiąc zaciekle opór reakcji, band faszystowskich i agentów imperialistycznych.

Polski lud pracujący z dumą może patrzeć na gigantyczne dzieło dokonane w ciągu minionego pięcioletcia. Nie poszły na marne ofiary i wysiłki polskiego robotnika, chłopca, inteligenta i żołnierza. Ustrój ludowo-demokratyczny i sojusz ze Związkiem Radzieckim (Dokończenie na str. 2-ej)

w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej zerwała raz na zawsze z niesłuszną antynarodową linią antyradzieckiej polityki polskiej burżuazji, zaważył decydująco na tym, że minione 5-lecie stało się okresem rozkwitu nie spotykanego w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dziś, właśnie w pięć rocznicę epokowego wydarzenia — opublikowania Manifestu PKWN podsumowujemy swoje osiągnięcia. Wiemy — i potwierdzają to liczne cyfry i fakty, dotyczące rozwoju naszej gospodarki narodowej, potwierdza to wciąż rosnąca stopa życiowa i wciąż polepszające się warunki bytu ludzi pracy — że osiągnięcia te są ogromne. Wie-



## Zapewnimy ład i spokój w kraju

stojąc niezłomnie na straży zdobyczy mas pracujących i demaskując wrogów Polski Ludowej

Rozkaz specjalny ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA, (PAP.). — Minister bezpieczeństwa publicznego, w związku z 5 rocznicą wyzwolenia, wydał do pracowników służby bezpieczeństwa rozkaz specjalny, którego tekst podajemy niżej:

### ROZKAZ SPECJALNY

Pracownicy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariusze milicji obywatelskiej, żołnierze KBW i ochrony pogranicza, członkowie ORMO.

Pozdrawiam Was w dniu święta 5 rocznicy Wyzwolenia.

W krwawych latach wojny i okupacji wykrywała się niepodległość naszej ojczyzny. Wykuwała się w zbrojnym czynie bohaterstwa żołnierza Armii Czerwonej, który walczył o swoją i naszą wolność, w bezgranicznej tęsknocie i odwadze żołnierza polskiego, który przeżył u boku żołnierza radzieckiego szlak zwycięstwa Lenino - Berlin, w walce i poświęceniu partyzanta Armii Ludowej, w ofiarnym czynie i krwi tych wszystkich, którzy w mrocznych okupacji walczyli z najeźdźcą i ginęli w tej walce.

Walczyli oni i ginęli, mając przed oczyma wizję Polski wyzwolonej, Polski mas ludowych, Polski, gdzie gospodarzem będzie ten, który ją buduje, a władza należyć będzie do ludzi pracy.

Funkcjonariusze i żołnierze służby bezpieczeństwa publicznego!

Gdy robotnik, gdy lud polski objął władzę w swe ręce, gdy przejął w swe ręce fabryki, gdy chłop młodość i średniorolny odebrał obszarom ziemię, zrzeszoną swoim potem, gdy pod wodzą bohaterstwa polskiej klasy robotniczej masy ludowe stworzyły podwaliny pod budowę Polski, sprawiedliwości społecznej, o którą walczyli i ginęli jej najlepsi synowie — rozjuszone wstępnictwo ruszyło w obronę swych fabryk i majątków, w obronę swego „prawa” do wyszku. Potwarzą i gadzinowym podszeptem, strzałem z za węgla, kulą bandycką chciało uniemożliwić, sparaliżować budowę nowej Polski — Polski Ludowej.

Wbrew zbrodnicyzmu, kno-niom wrogów, entuzjazm robotnika i upór chłop polski wzniosł na ruinach nowe kwitnące życie.

Święcimy dziś triumf pracy, wspaniałe dzieło polskich mas ludowych, wzmiesiony z ruin kraj: huczące łomotem kłopotów kopalnie, warkotem maszyn fabryki, warsztaty, odbudowane domy i osiedla, mosty, tunele i porty, tętniące życiem Ziemię Od-

zyskane, zasiane odłogi, przebite potężne arterie komunikacyjne, dźwignięta z ruin Stolicy.

I jeśli dziś poszczycić się może my wszyscy, po 5-ciu zaledwie latach, tak potężnymi osiągnięciami, to jest w tym również Wasz wkład i Wasz udział, pracownicy bezpieczeństwa publicznego, milicjanci, żołnierze KBW i ORMO-wcy.

To Wasz ofiarny wysiłek, który mógł zniweczyć zakusy rodzi-mej i obcej reakcji, odparować zdradzieckie ciosy wroga klasowego, rozbić jego zbrojne bandy, zabezpieczyć masom ludowym spokój w ich twórczej pracy, w ich marszu ku Polsce Ludowej.

Wiele bohaterkich instnień złożyliście w obronie zdobyczy klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Najlepszych, najbardziej ofiarnych swych synów oddała klasa robotnicza i chłopstwo młode w obronie swej władzy, swej wolności, swej niezłomnej woli budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Cześć bohaterkiej pamięci pracowników bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, żołnierzy KBW i ORMO-wców, poległych w obronie zdobyczy klasy robotniczej i ludu pracującego. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w pamięci ludu pracującego.

Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego!

Walką swą ocaliliście wielkie dzieło odbudowy kraju z ruin, pozostawionych przez hitlerowskię najeźdźcę.

Ale dotychczasowe osiągnięcia to dopiero pierwszy krok ku budowie Polski socjalistycznej, ku likwidacji niedzy i niedoli, ciemnoty i zacofania, które są przekląciem spuścizną ustroju kapitalistycznego.

Stoimy przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-letnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed Wami, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Wróg klasowy nie złożył broń. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, aby jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, oplacany i kierowany przez anglo-saskich imperialistów i podżegaczy wojennych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Wróg klasowy korzysta również z opieki i poparcia tej części kleru, która przeszła na usługi obcych Polsce interesów, żeruje na najdzikszych przesądach i fanatyzmie, korzysta z za-trutej broni prowokacji.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publicznego!

W ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywajcie i demaskujcie wroga, paraliżujcie w zarodku jego zdradzieckie zamiary.

Stójcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczy ludu, na straży demokracji ludowej, która pod przewodnictwem stronnictwa demokratycznego z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, prowadzi Polskę do trwałego rozkwitu i pomyślności.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i ORMO-wcy!

Dbajcie o ład publiczny, chrońmy dobro społeczne, odczajcie troskliwą opieką obywatela, zapewniając mu spokój w pracy i w twórczym.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego!

Ścigajcie bezlitośnie wroga, który podnosi rękę na zdobycze ludu pracującego.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza!

Czuńcie strażnicę granic Polski Ludowej.

Funkcjonariusze i żołnierze służby Bezpieczeństwa Publicznego!

„Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę polityczną, swą znajomość wroga i jego metod walki, doskonale codziennie swe wy-kolenie bojowe, umacniajcie wy-trwale dyscyplinę — tylko w ten sposób potraficie jeszcze skutecznie unieszkodliwić wroga, zaoszczędzić ludowi ofiar w jego trudzie i walce, spełnicie swe za-szczytne powołanie.

Wzmocńcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister

(—) Stanisław Radkiewicz

## Rząd radziecki ostrzega podżegaczy wojennych

Rząd radziecki wystosował notę do rządu włoskiego, zwracając mu uwagę na odpowiedzialność, jaką spada na niego za przystąpienie do paktu atlantyckiego będącego naruszeniem traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd radziecki skierował analogiczne noty do organizatorów paktu atlantyckiego USA, Angli i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter postępowania wymienionych rządów, postępowania będącego w sprzeczności z podpisanym przez nich traktatem pokojowym.

Traktat pokojowy z Włochami nawiązał na to ostatnie okroślenie obowiązku. Najbardziej podstawowym z nich jest obowiązek niepodlegowania przez Włochy żadnych działań, skierowanych przeciwko państwom z którymi zawarły traktat, jak również nie wstępować w żadne ugrupowanie państw, mające charakter agresywny.

Przyłączając się do paktu atlantyckiego, będącego paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Włochy złamały podstawowe zobowiązanie, zawarte w traktacie pokojowym. Znała zły się one w gronie państw stawiających sobie agresywny cel. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dalsze naruszenie klauzuli dozwolania się, powiększenia swych sił zbrojnych i przemysłowego wojennego, oraz zwrócenie się do rządu USA o pomoc w tej dziedzinie.

Stojąc na straży wykonania traktatu pokojowego, którego jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypominał rządowi włoskiemu, oraz rządowi USA, Angli i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeniami traktatu pokojowego.

Postępowanie to sprzeczne jest również z dążeniami i interesami narodu włoskiego. Naród włoski jasno określił swój stosunek do awanturkowskiej polityki de Gaspariego, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistym interesem narodowym Włoch. Wielki ruch protestacyjny przeciwko przystąpieniu do paktu atlantyckiego ogarnął najszersze masy narodu włoskiego. W parlamencie włoskim złożone zostały petycje protestacyjne, podpisane przez miliony obywateli włoskich.

W swojej zdecydowanej wrogości dla polityki paktu atlantyckiego naród włoski wyraża w niezliczonych strajkach i manifestacjach, w falach wstąpienia protestacyjnych, która objęła cały kraj, wszystkie warstwy społeczne, nie ludzi najniższych, przeko-nan politycznych.

Wbrew jasno wyrażonej woli narodu włoskiego, rząd de Gaspariego przystąpił jednak do paktu atlantyckiego. Przystąpił do niego, że taki był nakaz Waszyngtonu, któremu rząd ten zawdzięcza swe istnienie i utrzymywanie się przy władzy. Tymczasem przy pomocy prześladowań i terroru głos mas ludowych, lekceważąc wszelkie żądania tych mas amerykańskie i watykańskie marionetki, pragnące zamieścić Włochy w ognisko niepokojów, bazę dla agresywnych planów imperializmu.

Nota radziecka, przypominająca o istnieniu traktatu pokojowego i jego klauzulach, zabraniających Włochom uczestniczenia w jakimkolwiek agresywnym bloku, pomoże w ostudzeniu atlantyckiego szaleństwa de Gaspariego i spółki. Jest ona poważnym ostrzeżeniem przed skutkami ich awanturkowskiej polityki.

Nota radziecka jest wyrazem nieustającej walki ZSRR o utrzymanie pokoju, o poszanowanie umów między narodowych, będących podstawą pokojowej współpracy narodów.

## Centralna Radiostacja w Raszynie została uruchomiona

WARSZAWA (PAP.). W dniu 19 bm. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego nadajnika 357-metrowego maszyni anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowowbudowaną Radiostację Centralną Polskiego Radia w Raszynie.

Ogromne to dzieło, jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przeddzień 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wzniesienia działalności Polskiego Radia.

## Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane  
Rozkaz min. obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Niezawodny oręż Państwa Ludowego — Wojsko Polskie strzeże pokojowej pracy i społecznych zdobyczy polskiego robotnika i chłopów.

Wojsko nasze stało się szkołą wychowania żołnierza w duchu miłości ludowej ojczyzny, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w poczuciu solidarności mas pracujących wszystkich krajów. Dzięki ofiarnej pracy takich sławnych żołnierzy jak niezapomnianej pamięci bohaterowie walk wyzwolenia gen. Świerczewski, gen. Waszkiewicz, płk. Kowalski, kpt. Oksanicz, kpt. Szenwald i wielu innych dzięki systematycznej opiece ze strony rewolucyjnej awangardy polskiego ludu pracującego, dzięki ogromnej pomocy okazywanej nam przez armię radziecką stworzyliśmy wyrosła z ludu i nierozdzielnie związana z ludem kadra oficerską i podoficerską.

Szkołą i wychowując nasze wojsko, czerpiemy doświadczenia z bogatej skarbnicy przodującej radzieckiej nauki i sztuki wojennej, sztuki zwyciężania.

Wychowujemy i będziemy wychowywać naszego żołnierza w duchu nierozdzielnej braterstwa broni z armią radziecką, która uratowała naród polski przed zagładą i rozgromiła bestialski imperializm hitlerowski.

Żołnierze podoficerowie, oficerowie i generałowie! Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i hołdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

na straży zdobyczy demokracji ludowej.

Wojsko nasze bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłku robotników i chłopów.

Osiągnięcia budowniczych Polskiej Ludowej są dla nas natchnieniem do dalszej wyjątkowej pracy szkoleniowej, do podnoszenia wartości wojska, jego dyscypliny, świadomości i siły, w imię umocnienia pokoju i wolności narodów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

W piątą rocznicę Wyzwolenia Polskiej Ludowej

rozkazuję:

W bohaterkiej stolicy naszego państwa, w smartwychwstałej z popiołów Warszawie oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilii Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i sióstr naszych, poległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontynuuje wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polskiej dziś Ludowej, a jutro socjalistycznej.

Niech żyje i krzepnie Wojsko Polskie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik polskich sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

1-szy wiceminister Obrony Narodowej EDWARD OCHAB gen. brygady.

Minister Obrony Narodowej MICHAŁ ŻYMIERSKI MARSZAŁEK POLSKI

## Sława budowniczym Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Samo powstanie tego rodzaju potrzeby, powszechnie odczuwanej przez ludzi pracy — patriotów

### Odbudowa pomnika Zygmunta III-go została zakończona

WARSZAWA (PAP.). Komitet Od budowy Kolumny Zygmunta III złożył Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi meldunek następującej treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III w Warszawie melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobo-wiązanie, złożone w Belwederze w dniu 3 stycznia 1948 roku przez przedstawicieli zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego, dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III zostało wykonane.

Odbudowa pomnika zakończona dnia 20 lipca 1949 r. o godz. 16-ej.

tów Polski Ludowej było wyrazem zrodzenia się w naszym kraju nowego stosunku do pracy. Dla nas patriotów Polski Ludowej praca jest sprawą honoru i bohaterstwa. My uważamy murarzy, górników, hutników i kolejarzy przekraczających normy i torujących drogę rewolucji w naszej technice za najlepszych synów narodu, których praca winna być wzorem dla innych.

Spółeczeństwo nasze uważa tych, którzy najlepiej pracują dla dobra narodu za najlepszych patriotów i pragnie okazywać im swą cześć i przywiązanie. Chcemy, żeby ludzie ci byli powszechnie znani i szanowani. I temu pragnieniu społeczeństwa uczynił za-dosć Sejm Ustawodawczy, uchwa-lając przed niedawnym czasem ustawy o orderach „Budowniczych Polski Ludowej” i „Szczandarów Pracy”.

Ustanowienie dwóch orderów ma głęboki sens. Jest bowiem dla każdego z nas rzeczą jasną, że

istnieją zasługi większe, i szczególne, wymagające szczególnych odznaczeń. Jeśli Państwo Ludowe cześć będzie odznaczeniami przodowników pracy i nowatorów w poszczególnych gałęziach naszego gospodarstwa, jest rzeczą jasną, że szczególne odznaczenie na-leży się tym, którzy współzawod-nictwo pracy pchają na nowe dro-gi, otwierając przed nim nowe horyzonty i podnosząc je na zna-cznie wyższy poziom. Takie same szczególne odznaczenia winny przyspać w udziale ludziom nauki i kultury, działaczom pań-stwowym i społecznym i tym wszystkim, których zasługi są szczególnie wielkie. Na pierśsiach tych ludzi spocznę order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i hołdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.



# NOWE CZASY - NOWI LUDZIE

Pięć lat istnienia naszego ludowego państwa, to pięć lat niezwykłego tempa rozwoju na wszystkich odcinkach życia.

Pięć lat Polski Ludowej — to miliony metrów tkanin, miliony ton węgla, setki wyrastających nowych kominów fabrycznych, tysiące kilometrów szyn kolejowych i dróg.

Równie nienastannie i krzepnie potęga gospodarcza naszego państwa. Ale w niemniejszym stopniu rosną i krzepną kadry budowniczych socjalizmu, kadry wyłonione przez naszą bohaterką, rewolucyjną klasę robotniczą, przez chłopstwo i inteligencję pracującą.

Państwo demokracji ludowej stworzyło nienotowane dotąd warunki awansu społecznego dla tzw. człowieka z ludu. W nowej, demokratycznej Polsce wraz ze stałym wzrostem sił wytwórczych rosną nowi ludzie, ludzie epoki socjalizmu, na których już dziś opiera się w dużym stopniu nasz przemysł, handel, komunikacja i administracja państwowa, nasze szkolnictwo i nowa rosnąca socjalistyczna Polska. Dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji dokształcania zawodowego i ogólnego robotników, dzięki aktywnej i ofiarnej pracy organizacji partyjnych i Związków Zawodowych nieomal codziennie wybijają się w kraj naszym uzdolnione jednostki, obejmujące odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Zwykłość ruchu wysuwania uzdolnionych produkujących robotników na wyższe stanowiska jest tak wielka, że wychodzi z ram statystyki. Dziś już nie podobna zliczyć tych wszystkich robotników, którzy w okresie minionych pięciu lat objęli odpowiedzialne stanowiska. Znamy zaledwie jednostki, całe zaś tysiące stale postępujących naprzód w swym awansie społecznym robotników wymykają się wszelkim formułom i statystykom.

W samych tylko Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ilość robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w okresie pięcioletnim sięga 2000 osób. Prowizoryczne zaś obliczenia odnoszące się do wszystkich dziedzin życia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego dają nam liczbę około 12.000 robotników, awansowanych w ciągu minionych 5 lat na wyższe stanowiska.

Awansują robotnicy, chłopcy, inteligenci. Awansują mężczyźni i kobiety, członkowie partii i bezpartyjni. Partia nasza oraz Rząd otaczając opieką i pomagając we wszechstronny sposób wysuniętym kadrom podnoszą codziennie ich kwalifikacje czyniąc to dla ich dobra i dla dobra Polski.

Wysuwanie produkujących pracowników na odpowiedzialne stanowiska w administracji i przemysle stało się koniecznością w naszym państwie, stało się nią dlatego, że wszędzie tam, gdzie budujące się podstawy ustroju socjalistycznego są narażone na ataki reakcji, potrzebna jest twarda nieustępliwa postawa robotnika, potrzebna jest jego świadomość i czujność klasowa.

Głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, jakie nastąpiły w ciągu 5 lat naszej niepodległości, są zjawiskami, zmierzającymi w kierunku budowy socjalizmu. Nie też dziwnego, że budujące się w ogniu walki klasowej nasze ludowe państwo oparło swe poczynania na najlepszych synach narodu, którzy nie zawiedli zaufania pokładanego w nich przez państwo i którzy na nowych odpowiedzialnych placówkach pokierują pracą nie gorzej od dawnych „speców”, pozostając jednocześnie głęboko w duszach swych synami ludu, którego interesom nigdy się nie sprzeniewierzą.

ST. KARŚNICKI

## Tow. Alojzy Józwiak

dyrektor PZPB, Nr. 1

Co chwila rozlega się dzwonek telefonu. Czasem odzywają się naraz wszystkie trzy stojące na biurku aparaty. Wtedy silna dłoń podnosi kolejno słuchawki a pewny głos rzuca krótkie urwane zdania. I nagle ktoś znajdujący się po „drugiej stronie” otrzymuje odpowiedź na dręczące go wątpliwości, widzi przed sobą jasny plan działania.

Tow. Alojzy Józwiak dość rzadko przebywa w swym obszernym gabinecie naczelnego dyrektora PZPB Nr 1. Na „papierkową” robotę jest czas po południu, gdy fabryka jest już na dobre „rozkrecona”. Trzeba jednak samemu przypilnować, żeby od rana wszystkie „śruby” dobrze funkcjonowały. Tow. Józwiak jest na wszystkich oddziałach, tu sprawdzi, jaka dziś idzie prędkość, tam skontroluje, czy dobrze brakerze klasyfikują tkaninę, wpada na salę produkcyjną i do biur — czujny gospodarz sprawuje pieczę nad powierzonym mu dobytkiem.

Dawno minęło południe i tow. Józwiak skończył już połowę swego pracowitego dnia. Pozostały te raz sprawy biurowe — przejrzanie stosu papierów, które nagromadziły się od rana na biurku. W ciszy gabinetu rozstrzyga się niejedno ważne dla produkcji zagadnienie. Tak trzeba zdecydować, żeby dla naszych zakładów było jak najlepiej, żeby wykonać plan przed terminem, żeby państwo miało jak największą korzyść z tej produkcji, — snuje myśli tow. Józwiaka kreśląc na papierze kolumny cyfr. Silna wola i zdecydowanie malują się na młodej energicznej twarzy dyrektora.

Może on rzeczyć śmiało za swych robotników, zna ich dobrze, sam wywodzi się z klasy robotniczej i w jej szeregach pracował w Polsce przedwójnej, przeżywał lata strajków, bezrobocia, i nielegalnej pracy w KZM.

Od chwili wyzwolenia inaczej potoczyło się życie tow. Józwiaka. Zostaje najpierw sekretarzem organizacji podstawowej, potem kierownikiem personalnym PZPB Nr 1, dalej kierownikiem Zakładu Włókienniczego w Moszczenicy, potem w Piotrkowie, następnie dyrektorem naczelnym PZPB Nr 6. I wreszcie znów w jedynce, ale tym razem jako na czele dyrektora tego giganta prze-

mysłu włókienniczego. Oto szczerze po jakich kroczył tow. Józwiak, którego zdolności zawodowe i organizacyjne ocenili w pełni władze Polski Ludowej.

Tow. Józwiak nie jest tylko dyrektorem od maszyn i produkcji. Tow. Józwiak interesuje się ludzysznymi. Dążeniem jego jest zamieścić, którzy pracują przy tych małych i dużych maszynach, jak najlepiej im umożliwić najlepsze warunki pracy, wpoić przewidywanie do zawodu, jaki wykonują, służnie rozumując, że wtedy żadne zadanie nie będzie dla nich trudne.

Szybko mijają godziny. Dawno już opustoszały znajdujące się wokół biura. Tylko w gabinecie dyrektora słychać jeszcze skrzyp pióra i bezustanny terkot telefonu. Dłutami telefonicznymi jak siatką nerwów połączony jest z fabryką siedzący tutaj człowiek. Splatają się z nim wszystkie jego myśli, plany i marzenia o fabryce przyszłości, w której praca da ludziom więcej radości i szczęścia.

## Tow. Henryk Sierpiński

rozpoczął nowe życie

— Urodziłem się w rodzinie robotniczej — mówi tow. Sierpiński, zastępca naczelnika Służby Zasobów DOKP w Łodzi. — Ojciec mój był początkowo ślusarzem kolejowym, następnie maszynistą. Było nas w domu pięcioro, toteż rodzice nie mogli nam dać takiego wykształcenia jakiego dać by pragnęli.

Od 1922 roku zacząłem pracować jako robotnik kolejowy na stacji Skarżysko. Po dwuletniej pracy, dzięki doświadczeniu, udało mi się uzyskać pracę kanceli-

sty „Szczytem” mojej kariery przedwojennej było osiągnięcie X grupy uposażenia, gdyż ja ko kancelista pracowałem przez 11 lat w 11-iej grupie uposażenia! Ponieważ od początku mojej pracy w kolejnictwie brałem czynny udział w pracach Związku Zawodowego Kolejarzy, przeto systematycznie pomijano mnie w awansach. Lata okupacji cofnęły mnie znów do pracy robotnika.

Z chwilą wyzwolenia naszego kraju zgłosiłem się niezwłocznie do pracy w Skarżysku, gdzie zatrudniono mnie w magazynie zasobów. Państwo Ludowe nie zapomniało o mnie: już po miesiącu pracy w magazynie zasobów w Skarżysku, przeniesiono mnie do Dyrekcji Okręgowej na stanowisko kierownika działu, a w roku 1948 mianowano mnie zastępcą Naczelnika Służby Zasobów Dyrekcji Okręgowej w Łodzi.

Jestem pewien że gdybym nawet w okresie przedwojennym pracował na kolei kilkadziesiąt lat, nie uzyskałbym nigdy takiego awansu. Przed wojną byłem tylko inteligentnym proletariuszem, kancelistą na najniższym szczeblu hierarchii urzędowej. Dziś, dzięki demokratyzacji życia w Polsce ja, Henryk Sierpiński, syn maszynisty kolejowego, zasiadam na stanowisku, które przed 1939 rokiem dostępne było jedynie dla uprzywilejowanych zwolenników sanacyjnego reżimu...



## Kol. Woźniak

przewodniczący dzielnicy ZMP. — Śródmieście

Dzielnica ZMP Śródmieście. W małym pokoiku urzęduje tu przewodniczący dzielnicy, kol. Woźniak. I dobrze spełnia swe obowiązki, skoro Dzielnica Śródmieście produkuje wśród innych łódzkich organizacji młodzieżowych.

— To jest mała robotka — śmieje się kolega Woźniak — mamy „tylko” 85 kół ZMP przy naszej dzielnicy.

Czym był dawniej kolega Woźniak? Gdzie nauczył się pracować społecznie.

— Ojciec mój był robotnikiem fabrycznym — oświadcza tow. Woźniak — najczęściej „bezrobotnym”. Były okresy, kiedy pracował dzień lub dwa w tygodniu. Toteż, mając lat osiem, zacząłem sprzedawać gazety. Chodziłem nuby do szkoły, ale cóż to była za nauka? Biegałem po ulicy z gazetami. Brak było czasu na odrabianie lekcji. Nie to jednak było najgorsze. O wiele dotkliwsze były zryki w szkole, gdy dowiedziano się, że należę do Czerwonych Harcerzy. Z wielkimi trudnościami przebrnąłem przez 7 oddziałów szkoły powszechnej i na tym skończyła się cała moja „edukacja”. Później wybuchła wojna — wywieziono mnie na robo-

ty do Niemiec. Miałem wówczas 15 lat. Do Polski wróciłem dopiero w 1946 roku, ponieważ leżałem długo w szpitalu — miałem złamaną nogę.

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrałem się z radością. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że każdy ZWM-owiec musi się uczyć. Wybrałem Szkołę Pracy Socjalistycznej. W ubiegłym roku wybrało mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącą Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujecie w tej pracy? — Jak się czuje? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO, O CZYM MARZYŁEM PRZED WOJNĄ. Przede wszystkim naukę w obranym kierunku — pracy społecznej. Jednocześnie mam możliwość pogłębiać praktyka.

## Dyrektor Gołębiakowa

...u siebie w domu



W mieszkaniu tow. Gołębiakowej rzuca się w oczy przede wszystkim oprawiona w ramki laurka. Życzeniami, które zamknęły się w rzedach złocistych, ozdobnych liter, słowami gorącej wdzięczności i żalu, zęgnęły robotnice Nowej Tkalni swą dawną towarzyszkę pracy, sekretarza organizacji podstawowej tow. Gołębiakową, gdy obejmowała stanowisko naczelnego dyrektora w PZPB i W nr 22.

Teraz kiedy tow. Gołębiakowa spogląda na tę miłą pamiątkę, staje jej przed oczyma cały wielki szmat życia, spędzony w dawnych zakładach Scheiblera przy krótnym tkackim, w ciężkich latach kryzysu i wysiłku klasy robotniczej. Nie są to wspomnienia radosne, o nie! Ale przecież lata te związały ją silnie z tą fabryką, z towarzyszkami pracy.

Gdy na początku bieżącego roku rozeszła się wieść, że naczelnym dyrektorem PZPB i W nr 22 zostaje kobieta i to dawna robot-

nica, wiele osób przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem i sceptycyzmem. Czy da sobie radę na takim stanowisku? Dyrektor był wszak dla naszego społeczeństwa uosobieniem „uczoności” i reprezentantem tak zwanej wyższej sfery. Czy więc potrafi podjąć nowym zadaniem dawną tkaczkę od Scheiblera? Okazało się rychło, że potrafi, a nawet — czego nie spodziewali się absolutnie ci, którzy śmiali się z nominacji tow. Gołębiakowej — o wiele lepiej potrafi wypełniać obowiązki i zadania naczelnego dyrektora, niż dawni specjalnie na to stanowisko kierowani „panowie”.

Tow. Gołębiakowa szybko ujęła ster rządów w fabryce. Dobrze zorganizowała współpracę z organizacją podstawową PZPR i Radą Zakładową. Rozpoczęła ostrą kampanię o pełną realizację ilościowych i jakościowych planów produkcji. I fabryka osiąga coraz lepsze wyniki.

— Tajemnicą mego powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że w mej obecnej pracy nie odczuwam się ani na chwilę od klasy robotniczej.

W mieszkaniu jest cicho i przytulnie. Po powrocie z fabryki tow. Gołębiakowa ma jeszcze czas sprzątać i przygotować obiad dla męża i syna — oficera Wojska Polskiego. Te zajęcia dają odprężenie po pracy umysłowej. Ale wieczór znów trzeba poświęcić na sprawy fabryczne. Na stole spoczywa wszak plik papierów i pism, z których tow. Gołębiakowa układać będzie bilans osiągnięć pięcioletnia w swojej fabryce, wykaz poważnych zdobyczy w dziedzinie produkcji, inwestycji i zagadnień socjalnych. A potem jeszcze godzinę przed snem poświęci na naukę. Tow. Gołębiakowa zdaje sobie sprawę, że trzeba stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i ogólne, aby dobrze wypełniać swe zadania, aby być świadomym, aktywnym członkiem społeczeństwa Polski Ludowej.

## Awans społeczny robotnika folwarcznego Tow. Andrzej Dulniak

Towarzysz Dulniak pochodzi z rodziny robotników rolnych z powiatu krasnostawskiego w woj. lubelskim. Już od szóstego roku życia pomaga rodzicom w ciężkiej pracy na folwarkach obszarńskich. Pracując skolei w różnych zakładach ogrodniczych, własnym wysiłkiem zdobywa wiedzę: uczy się po godzinach pracy i w końcu udaje mu się złożyć egzamin dojrzałości z zakresu 4 klas gimnazjum.

Nieświętła kariera czekała towarzysza Dulniaka mimo zdobytej wielkiej wysiłkiem nauki. W warunkach sanacyjnej Polski „wolno mu” pracować w obszarńskich majątkach w charakterze ogrodnika. Często przy tym musi zmieniać prace, gdyż jego aktywność w Polskiej Partii Socjalistycznej (należał do lewicy PPS) nie podoba się jego chlebodawcom.

Często zapoznaje się wówczas towarzyszy Dulniak z razami policyjnej pałki. Za solidarny udział w akcjach robotniczych, za

kolportowanie nielegalnych ulotek itp.

Z chwilą wyzwolenia Polski oglądamy tow. Dulniaka przy czynnej pracy społecznej. Już w roku 1945 organizuje powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łódzkim. Od tej chwili pozostaje już na stałe w ZSCh, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu powiatowego w Łodzi.

W uznaniu zasług, jakie tow. Dulniak położył przy organizowaniu podwalin ZSCh w naszym województwie, zostaje on w kwintu bieżącego roku mianowany Inspektorem Wojewódzkim Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Woj. ZSCh w Łodzi.

Tak oto dawny robotnik folwarczny dzięki głębokim przemianom społecznym naszego kraju zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, na którym służyć będzie pracującemu chłopstwu, klasie robotniczej i całemu Ludowemu Państwu.



# Pięć lat odbudowy i

We froncie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej tego frontu Polska z jej dwudziestopięcioletnią ludnością, świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką, piętnaście lat pod względem wielkości produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybką i pomyślnie rozwijającą się metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozległą siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego rozwijamy i wzmacniamy siłę pokoju.

Bolesław Bierut



Zelektryfikowane pociągi przejeżdżają od niedawna przez most i tunel do stacji Warszawa — Śródmieście. Na zdjęciu — pierwszy pociąg z ministrem Rabanowskim i zaproszonymi gośćmi na moście linii średnicowej.

W. Wende

## Osiągnięcia przemysłu włókienniczego Produkujemy więcej niż przed wojną dzięki świadomym wysiłkom klasy robotniczej

Aby ocenić sytuację przemysłu włókienniczego w chwili obecnej, należy uprzytomnić sobie, w jakim stanie pozostawił nam przemysł okupant hitlerowski.

**SMUTNE DZIEDZICTWO**  
Na zniszczenia, których dokonał okupant niemiecki w przemyśle włókienniczym, składały się: zdemontowanie parku maszynowego, demontaż parku maszynowego, zniszczenia kapitału obrotowego, zniszczenia kadr fachowców. Zniszczenie parku maszynowego w procentach, w stosunku do naszego stanu posiadania w roku 1937, przedstawia się jak następuje:

W wyniku wojny straciłmy 41 proc. wrzecion bawelnianych, 49 proc. wrzecion zgrzebnych wełnianych, 22 proc. wrzecion lnianych, konopnych i jutowych, 48,3 proc. krosien bawelnianych, 36,3 proc. krosien wełnianych, 28,8 proc. krosien jedwabnych.

### PLANOWE I CELOWE NISZCZENIE

Przeznaczone zostały dokonane przede wszystkim w okolicach łódzkich i białostockich, które skupiały mniej więcej 80 proc. przemysłu włókienniczego. W takich firmach, jak: Oesser, Rosenblat i Silberstein i wielu innych likwidowali Niemcy park maszynowy w ten sposób, że wyrzucali maszyny poprostu z okien i rozbite kierowali do hut dla przeróbki na cele zbrojeniowe. Niszczenie to miało charakter planowy i celowy, gdyż przede wszystkim niszczone przedalano. Oprócz tego przesłano 25 proc. maszyn rosnąco przez okupanta zdemontowanych.

W fabrykach, których okupant nie zdążył zniszczyć, podczas okupacji park maszynowy uruchomiony był w minimalnym stopniu.

Z pozostałych fabryk okupant wywiózł wszystkie zapasy surowcowe, barwniki, materiały pomocnicze, pasy i t. p.

### ROBOTNICZY PRZEJMUJĄ FABRYKI

W chwili obejmowania przemysłu włókienniczego nie posiadaliśmy kadr ani organizatorskich, ani administracyjnych. Istniał jedynie bardzo szczupły aparat średnich i niższych kadr technicznych.

Te trudności pokonałmy w bardzo krótkim okresie czasu — w niespełna pół roku, a to tylko dzięki temu, że zabezpieczaliśmy, przejmowanie fabryk w administracji i częściowo uruchamianie było powierzono oddolnej inicjatywie mas pracujących.

### POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej palącą i najbardziej ciężką do rozwiązania sprawą surowców została pomyślnie rozstrzygnięta dzięki natychmiastowej pomocy Związku Radzieckiego w postaci przesłania transportów bawełny, wełny i celulozy, które nadeszły w niespełna 2 miesiące po oswojeniu Łodzi.

Była to rzeczywiście braterska pomoc bo szybka i realna, a pozwalająca na natychmiastowe uruchomienie naszych fabryk.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że gdyby nie szybka dostawa surowca ze Związku Radzieckiego, tempo rozwoju przemysłu włókienniczego było by znacznie wolniejsze — byłoby opóźniony w naszym rozwoju o rok, a może dwa i więcej.

Po zakończeniu wojny naszym zadaniem produkcji było zaspokojenie potrzeb ludności, a w szczególności tych milionów ludzi, którzy masowo wracali do kraju po wieloletniej poniewierce.

Dzięki planowej gospodarce produkcja cięgieł i stała wzrosła. Nie znaleźliśmy ani kryzysów zapasów, ani kryzysów nadprodukcji, nie zna-

liśmy i nie mamy zjawiska bezrobocia, przeciwnie, brak nam stale sił roboczych. Posiadamy na pełne wykorzystanie parku maszynowego, pracę dwuzmianową, a w szczególnych wypadkach na pracę trzyzmianową.

### PRODUKUJEMY WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

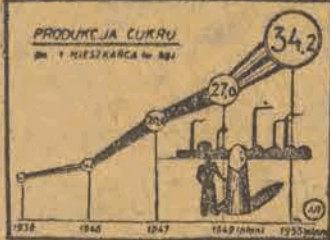
To pozwoliło nam zwiększyć i przekroczyć stan produkcji z 1937 roku mimo zmniejszonego parku maszynowego. Zapomnieliśmy już bowiem o czasach, gdy nasze fabryki pracowały po 3 — 4 dni w tygodniu lub wogóle były zamknięte.

Już w roku 1948 produkowaliśmy na głowę ludności w porównaniu z rokiem 1937: tkanin bawełn. o 69 proc. więcej, tkanin wełn. o 48 proc. więcej, tkanin lnianych o 185 proc. więcej, tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej.

Stało się to dzięki ofiarnej pracy 300 tysięcznej rzeszy włókienniczej, dzięki ofiarnemu wysiłkowi 300-tysięcznej rzeszy włókienniczej.

Choć dzięki wprowadzeniu go spodarki planowej produkujemy na głowę mieszkańca Polski więcej niż w roku 1937, mimo to jednak nie cierpimy na nadprodukcję, a przeciwnie, ponieważ nasze gospodarstwo wewnątrz tak szybko wzrasta, że wciąż jeszcze odczuwamy pewien brak towarów włókienniczych. Sporo trudności i kwasów wśród odbiorców wywołuje również zbyt duża produkcja w niektórych zakładach fabrykach kąpielniczo-żelaznych.

Jednakże mimo występujących jeszcze tu i owdzie braków możemy śmiało patrzeć w przyszłość. W planie pięcioletnim będzie rola produkcja naszego polskiego, nspoleczniowego przemysłu włókienniczego.

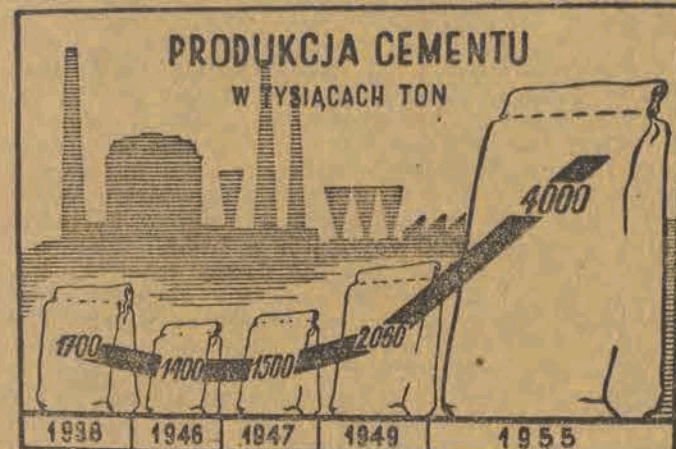


Przed wojną cukier produkowany był w znacznym stopniu na eksport i sprzedawany na rynkach zagranicznych poniżej własnych kosztów.

Produkcja cukru w Polsce Ludowej idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Podczas gdy w 1938 r. na jednego mieszkańca wypadło 14,1 kg cukru, plan produkcyjny na rok obecną przewiduje podwojenie tej ilości cukru. W 1955 roku na każdego mieszkańca przypadnie 34,2 kg cukru, co będzie stanowiło około 250 proc. produkcji przedwojennej.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennej gospodarki polskiej. Podczas gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1.093 ton na jednego mieszkańca, dzięki unarodowieniu kopalń już w 1946 r. niemal zdwoiliśmy liczbę wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy przewidujemy plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3.613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300 procent wydobycia przedwojennego.



Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci w robami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzie indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

## Pomoc Wielkiego Sojusznika

pozwała budować Polskę coraz lepiej i coraz szybciej

Odzyskując niepodległość dzięki pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych z Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 milionów dolarów.

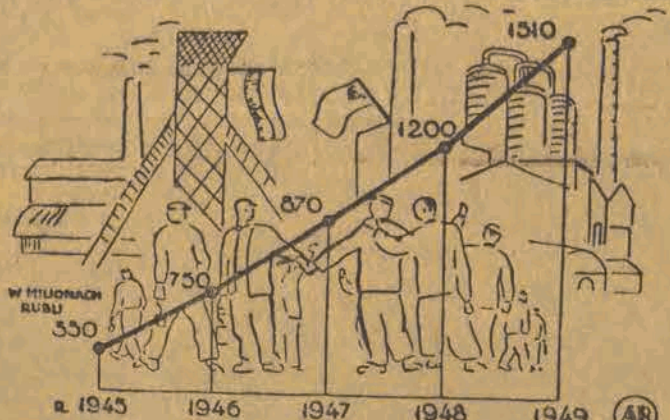
Pierwszą umowę gospodarczą z Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy jeszcze w Lublinie 10 października 1944 r.

Dzięki otrzymanej z ZSRR bawelnie ruszył podówczas przemysł białostocki. Ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 r., Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mln. dolarów. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podnosiła wzajemne obroty do 159 mln. dol. i wkrótce została uzupełniona umową dodatkową, mocą której Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytu w wysokości 1,1 mld. ton zboża. Jak wiadomo, były to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarami po dwa lata.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą oka-

### WSPÓLPRACA GOSPODARCZA POLSKO-RADZIECKA



Współpraca gospodarcza polsko-radziecka mogła rozwinąć się dopiero w okresie powojennym, z rządów Polski Ludowej. Obroty między Polską a ZSRR osiągnęły w 1945 r. wartość 35 milionów rubli. W bieżącym roku osiągnęły sumę 1.510 milionów rubli.

Znani nam Związek Radziecki w momencie, gdy sam przeżywał trudności, będące następstwem nie zlikwidowanych jeszcze całkowicie wojennych szkód oraz okresem ciężkiej posuchy, która dotknęła rolnictwo ZSRR w r. 1946.

W styczniu 194 r. została podpisana 5-letnia umowa handlowa między Polską i ZSRR, która podwyższa wzajemne obroty roczne do 200 mln. dol., a ponadto zabezpiecza Polskę dostawę sprzętu przemysłowego (maszyn i urządzeń całych fabryk, z wielką hutą na czele) na sumę 450 mln. dol., przy czym należność za te dostawy uiszczyć mamy w 5 lat od chwili ich wykonania.

Wreszcie w czerwcu 1949 r. podpisana zostaje w Moskwie umowa trzystonna pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią, dzięki której powiększają ogólną sumę obrotów naszych o dalsze 80 mln. dol. otrzymamy za węgla potrzebne tłuszczu przemysłowe i inne cenne surowce.

Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci w robami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzie indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

Polski oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy, zasadzie pełnego poszanowania wzajemnych interesów.

Toteż słusznie stwierdził tow. H. Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszego gospodarki narodowej”. Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR uzyskaliśmy solidną podstawę dla „budowy przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwość tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenia naszego marszu po tej drodze.

Obroty handlowe z ZSRR stanowią zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1949 roku. Był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najżywniejszym interesom narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1948 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypada na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Stworzona na początku 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służyć będzie dalszej rozbudowie wzajemnych obrotów gospodarczych między Polską, ZSRR i krajami demokracji ludowych.

## NA DRODZE

Penury był bilans Polski w sile w całym świecie nasze osiągnięcia gospodarcze, które zapewniły nam w rekordowym krótkim czasie pełną stabilizację gospodarczą.

Bo tę drogę, którą przed pięciu laty wytknął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, prowadziła po przez zasadnicze reformy społeczne, po przez oparto na naukowych podstawach planowanie gospodarcze do odbudowy i rozbudowy naszej ekonomiki i naszego przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Lata 1944—1949 — to lata odbudowy, umacniania demokracji ludowej, w warunkach nieustannego wysiłku mas pracujących i jednocześnie zwycięskiej walki klasowej z ludami dnia wczorajszego — z podziemiem reakcyjnym, z Mikołajczykowskim PSL-em, z dywersantami i sabotażystami, emisariuszami wroga klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywałej ofiarności i entuzjazmu ludu polskiego, świadomego budującego dla siebie i dla swych dzieci lepszą przyszłość. Ta twórcza wola świata pracy spotkała się z braterską pomocą Związku Radzieckiego, który w równie ciężkim dla siebie okresie uchronił nas od głodu przez dostawę olbrzymich ilości zboża i innych artykułów żywnościowych oraz umożliwił rozbudowę naszego przemysłu dzięki dostawom niezbędnych surowców, maszyn i urządzeń.

Od roku 1946 pracowaliśmy na podstawie planu gospodarczego, od roku 1947 w ramach Planu Trzyletniego, którego re-



# rozbudowy gospodarczej

## Wczoraj a dziś w rodzinie Mariana Szwecha

Było bezrobocie, nędza i głód. Były redukcje i wystawianie miśniękami przed Urzędem Zatrudnienia i biurami fabryk. W ilu fabrykach pracował? — tego tow. Marian Szwech już dzisiaj nie pamięta, ale dobrze przypomina sobie, jakie były przyczyny tych stałych wędrowek: działalność lewicowa, praca w Związkach Zawodowych. A potem redukcja i stempel na książce zatrudnienia, nędzna zapomoga na przeciąg kilku miesięcy i żyj człowieku jak chcesz.

Często zaglądała do jego mieszkanie bieda, gdy tygodnie i miesiące wlokły się w rozpaczliwym poszukiwaniu pracy. A w domu było troje dzieci, które nie umiały zrozumieć że nie ma za co kupić chleba.

Potem znów stawał przy warsztacie, pracował kilka dni w ty

godzin, bo fabryka nie miała za mówień, i znów drżał przed widmem bezrobocia. Czy kształcił dzieci? — owszem chodzili do szkoły powszechnej ale o dalszej nauce nie można było marzyć. Próbował kształcić najstarszą córkę, która wykazywała duże zdolności — oddał ją do żeńskiej szkoły handlowej. Ale ponieważ nie był w stanie płacić regularnie czynszu, dyrekcja uznała, że nie może obciążać szkoły bezpłatnym nauczaniem córki robotnika. Zresztą poco „takim” nauka!

Koło historii potoczyło się naprzód, zostawiając daleko poza sobą lata niedoli i niesprawiedliwej włości społecznej. Z wiru wydarzeń ostatniego dziesięciolecia powstała nowa Polska Ludowa — ojczyzna tow. Szwecha i milionów jemu podobnych robotników i chłopów. Ich własnością, własnością całego narodu, stały się wszystkie dobra, zasobnie strzeżone przed wojną przez kapitalistów i obszarników.

Nie skropowany spekulacjami interesami, niezależny od złączy czy dobrej koniunktury, prze-

mysł nasz rozwija się wspólnie. Tętnią fabryki pracą na trzy zmiany, zwiększając stale tempo produkcji. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia. Stale rosnące się fabryki huty i kopalnie wolały o jak najwięcej rąk do pracy. Troskliwą opieką otacza dziś państwo klasę robotniczą dążąc do zapewnienia jej trwałego dobrobytu.



Murarstwo staje się zawodem, dostępnym również dla kobiet. Oto kobieca trójka murarska, pracująca przy budowie osiedla mieszkalnego Mirów w Warszawie.

Cheecie wiedzieć, jak ubióło się obecnie życie tow. Szwecha! Jako jeden z pierwszych przystąpił zaraz po wyzwoleniu do pracy w PZPB Nr 3, gdzie obecnie jest starszym brakarzem na przędzalni. W ciągu czterech lat robotnie nie przeżywali ani jednej redukcji. Córka tow. Szwecha ta, którą usunięto z „handlowki”, skończyła obecnie kursy wieczorowe i jest kierowniczką sklepu PSS Nr 50. Młodsza także pracuje w spółdzielczości. Syn ukończył szkołę oficerską. Wszyscy mają zapewniony byt i ustalone stanowisko w społeczeństwie, mają możliwość dalszego awansu, do którego ma prawo dzisiaj każdy zdolny i pracowity obywatel.

Rodzina tow. Szwecha z ufnością patrzy w przyszłość.

To nie jest tylko historia życia tow. Mariana Szwecha brakarza z PZPB Nr 3. Takie są dzieje całej klasy robotniczej, dla której dopiero Polska Ludowa ich szczerą i serdeczną pomocą otworzyła wrota do nauki i dobrobytu.

## Pokolenie Pstrowskich przy pracy



Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu Lipcowego w chwili gdy kończą plan trzyletni i przygotowując podstawy i wytyczne dla planu sześciolletniego mamy przed sobą perspektywę budowania Polski Socjalistycznej.

Budujemy ją z zapałem. Nigdy jeszcze Polska w swoich dziejach nie rozbraiała tak potężnym rytmem twórczej pracy, nigdy jeszcze nie posuwała się tak szybko naprzód w swoim rozwoju.

Dwa lata temu tow. Wincenty Pstrowski pierwszy rzucił hasło współzawodnictwa pracy w Polsce. W rok po apelu wystąpił Krajewski, który wyklął niebezpieczeństwo, że zastosowanie zespolonych metod pracy, że socjalistyczny stosunek do pracy, pozwolą na osiągnięcie przełomowych rezultatów w walce o wzmożenie wydajności pracy.

Dzisiaj rewolucja w dotychczasowych metodach pracy stała się faktem dokonany i pogłębia się coraz bardziej nie tylko w górnictwie i budownictwie. Dzisiaj obejmuje ona coraz więcej gałęzi naszej gospodarki.



Produkcja przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. Osiągnęła ona już w 1946 r. poziom przedwojenny w dziedzinie materiałów bawełnianych. Jeśli idzie o ilość metrów bieżących na jednego mieszkańca w bieżącym roku przypadnie na głowę ludności dwukrotnie większa ilość materiałów bawełnianych niż przed wojną, a pod koniec planu 6-letniego będzie ta potroiła się.

Produkcja materiałów wełnianych już w początkach naszej gospodarki planowej przewyższała dziesięciokrotnie produkcję przedwojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W 1955 r. przypadnie cały kupon wełny na głowę ludności, podczas gdy w 1938 r. wypadło zaledwie 110 cm wełny na jednego mieszkańca.

## Dochód Narodowy Polski

Wszystkie osiągnięcia i zdobycze naszej gospodarki państwowej zamykają się w cyfrach. Cyfry najlepiej ilustrować nasz rozwój i wzrost naszej siły gospodarczej. Suma dochodu narodowego,



Nowe polskie traktory biorą udział w tegorocznych żniwach

przypadająca na jednego mieszkańca, jest miernikiem ogólnym, w którym mieści się dorobek całej na szęj gospodarki.

Gdy rośnie dochód narodowy — rośnie w kraju dobrobyt. Nie wolno jednak zapominać o jednym, że aby podnieść z roku na rok ten dochód, trzeba inwestować

— budować nowe zakłady przemysłowe, rozszerzać i modernizować już istniejące mechanizować rolnictwo podnosić na wyższy poziom kulturę rolną, zwiększać wydajność pracy przez coraz szersze stosowanie nowoczesnych maszyn. Dlatego też nie możemy całego dochodu narodowego zużywać na bieżące potrzeby ludności, część jego musi być obrócona na inwestycje, które przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju. W przedwojennej kapitalistycznej Polsce nie inwestowało się prawie nic, i dlatego nasza gospodarka była w tak opłakany stanie. Dużą część dochodu narodowego wywozili z kraju kapitaliści zagraniczni i „swoi”. Te zaniechania my dzisiaj odrabiamy. A z jakim skutkiem — to ilustrują cyfry.



Dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku 1947 został przekroczony o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1938. Plan 6-letni przewiduje zwiększenie dochodu o 317 proc. Zwiększający się w tak szybkim tempie dochód narodowy w Polsce Ludowej przeznaczony jest na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Przed wojną ogromna część dochodu narodowego szła do kieszeni kapitalistów lub wywożona była zagranicę w postaci zysków od kapitalistów zagranicznych.



Cały kraj pokrył się gęstą siecią żłobków, domów dziecka i przedszkoli. Jest to wyrazem troski państwa ludowego o młode pokolenie. Na zdjęciu — posiłek w prewatorium przedwzruszycym.

W pięć lat po wojnie osiągnęliśmy, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych i mimo wysiłków okupanta zmierzających w kierunku planowego zniszczenia naszej gospodarki, prawie dwukrotny wzrost dochodu narodowego na głowę ludności w porównaniu z „najlepszym” rokiem okresu przedwojennego.

Dzięki wciąż wzrastającym nakładom inwestycyjnym w ostatnim roku planu sześciolletniego, nasz dochód narodowy na jednego mieszkańca wyniesie 1.404 zł (w walucie przedwojennej), to jest przeszło trzykrotnie więcej niż w roku 1938.

W szybkim tempie wyrównujemy zaniechania okresu przedwojennego. Polska którą przed wojną była jednym z najbardziej gospodarczo zaściankowych krajów w Europie, staje coraz bliżej przodujących państw wielkoprzemysłowych. Plan sześciolletni, plan budowy podstaw socjalizmu będzie dla nas odskocznią do dalszego, jeszcze szybszego i wspanialszego rozwoju. Zbudujemy Polskę dostatków i dobrobytu, Polskę silną, siłą i jednością klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskę socjalistyczną.

## SUKCESÓW

alizacja dobiega obecnie zwycięskiego końca. Rok 1949 — ostatni rok Planu Trzyletniego za mykami ogromnym sukcesem we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Pobieżne chociażby zaznajomienie się z dotychczasowymi wynikami naszej pracy świadczy, że w strukturze ekonomicznej naszego kraju dokonuje się poważny przełom. Z kraju zaoferowanego przed wojną stajemy się krajem postępowym, z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nie dziwnego. Stały wzrost produkcji i związany z nim wzrost dobrobytu mas pracujących, jest prawem rozwojowym demokracji ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Inaczej być nie może i taką też drogą będzie my kroczyć w ramach Planu Sześciolletniego, którego wytyczne nakreślone zostały przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które to wytyczne w wyniku doświadczeń dokonanych w ramach Czynu Kongresowego i Czynu Majaowego uległy dalszemu rozwinięciu i rozszerzeniu.

Tow. Hilary Mine, referując na Kongresie wytyczne tego planu, stwierdzając, że zadaniem jego jest położenie fundamentów socjalizmu w naszym kraju, „Zbudowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

PO PIERWSZE: znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szcze-

gólnym naciskiem, położonym na produkcję środków wytwarzania.

PO DRUGIE: ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie naszej gospodarki.

PO TRZECIE: poczynić nie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolu przedchodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu.

PO CZWARTE: znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokich mas pracujących.“

Te założenia Planu sześciolletniego będą zrealizowane dzięki kierowniczej roli naszej Partii, praktycznie realizującej założenia marksizmu-leninizmu, dzięki braterskim stosunkom do Związku Radzieckiego — socjalistycznym państwem mas pracujących, dzięki twórczemu entuzjazmowi mas pracujących przejawiającemu się tak wspaniale w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

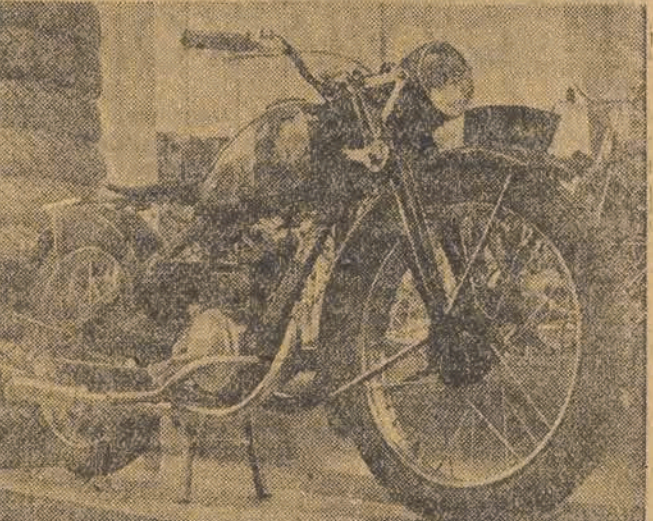
Po pięciu latach sukcesów — masy pracujące z ufnością mogą spoglądać w przyszłość. Stanisław Kosicki

## Trasa W-Z gotowa



Na zdjęciu — tunel wyłożony isnącą glazurą.

## Motocykle polskiej produkcji



Polski motocykl G. H. L. okazał się na niedawnych wyścigach w Krakowie najlepszym w swojej kategorii, bijąc inne maszyny produkcji zagranicznej.



## Pierwsza partia odbudowy

Na zagrodzonym terenie budowy mostu gromadka wcześniej przybyłych dziennikarzy już oglądała złożone tu części przeseł, doprowadzonej kolejki i olbrzymie żelazne ramie dźwigu, obracającego się wokół również olbrzymiej i wysmukłej wieży. Autor projektu odbudowy mostu, szczupły i suchy profesor politechniki, w zniszczonym nieprzemakalnym płaszczu, pełnym plam od smarów udzielał wyjaśnień nie bardzo chętnie przyjmując to zakłócenie mu toku pracy. W oddali terkotała motorówka. To minister odbudowy i prezydent miasta zwiędzali postęp robót. Jeszcze dokuczliwy ziąb szedł od rzeki.

— Zanira motorówka obróci, może goście ogrzeją się w kancelarii — rzekł naczelny inżynier, patrząc na zmarnięte kobiety.

Wszyscy przeszli do drewnianych budek, najprymitywniej urządzonych, gdzie jednak w żelaznych piecykach rozpalono ogień. Profesor, patrząc wciąż chciwie przez okno na teren budowy, aby nie tracić czasu, udzielał dalszych wyjaśnień. Praca przy moście trwała teraz na trzy zmiany, to znaczy bezustannie, dzień po dniu. Właśnie dziś podnosi się piętnasty z kolei łuk. Jest to pierwszy łuk trzeciego przeseła o największej rozpiętości.

Dając to krótkie objaśnienie myślał o tych wszystkich przeszkodach, na jakie natrafił w swojej pracy, o strasznym transporcie przeseł z dworca, o spóźnionym przeprowadzeniu torów kolejki dowozowej na budowę, o tych wszystkich drobnych i ważnych zdarzeniach, o których nikt tu ze słuchających nie miał pojęcia. Głos motorówki dochodził już z bliska i wreszcie ucił. Minister odbudowy wszedł z twarzą zmarniętą, lecz rozpromienioną.

— No, cóż, panowie?... Powiem krótko: po tamtej wojnie zburzono przeseł budowało się dwa lata... Teraz musimy to ogromne zniszczenie mostu przejść w tempie kilkumiesięcznym! Przy czym — to jest pierwsza bodaj większa w stolicy partia odbudowy nie w formie prowizorium; to już się robi na stały użytek przy szłości.

Zebrani przeszli do motorówek i skacząc po deskach, nad wodą, posuwając się wśród glazów nad brzeżnych i sterzących żelastwa, kolejno zajmowali miejsca lokując się, gdzie kto mógł. Łodzie podjechały pod most lawirując wśród pali. Tu, w dole, na rzece szeroki wiatr przejmował do szpiku kości. Nieliczna grupa robotników podnosiła głowy od ogłuszanego dźwięku żelastwa ukazującego się przez mróz twarze,

szerniałe po prostu od trudów tej surowej pracy. Dziennikarze wyszli na ład, za filar, gdzie tyło nieco zaciszniej. Niektórzy otrząsali się jak po kąpielu.

— Teraz do góry, na wierzchołek — rzekł profesor, rozjaśniony już na widok budowy. — Stamtąd mamy doskonały rzut oka na całość!

— Co jeszcze? — mruknął jakiś kobiecy głos — jeszcze wyżej?... Jeszcze dalej!..



Jednak wdrapano się na górę, na płaski brzeg, aby stamtąd spojrzeć na ułożone przeseła, niewypelnione jeszcze kraty konstrukcji. Stąd widać było most wysokowodny i długi wąż pojazdów po obu jego stronach. Most pontonowy przenoszą właśnie na jej przypływ. Wobec tych prac cały ruch szedł teraz przez most

wysokowodny i wielkie zatopy tworzyły się raz po raz. Przed patrzącymi, prosto jak wystrzelili, inne miejsce, u wylotu ulicy Brukowej, aby zapewnić jego użytkowanie bez względu na stan wody biegła szeroka droga Alei Jerolimskich, z niedalekim zda się punktem rozkopanego wiaduktu, gdzie wrzała praca, obok ruchliwego ośrodka Polonii z całym tym nieręcznym światłem kawiarni, dancingu i walutowego handlu ulicznego aż hen, poza

przejazd Żelaznej, gdzie wzrok gubił się w szarej ścianie horyzontu.

Tu, po praskiej stronie, na szerokiej również trasie, wiodącej do Ronda Waszyngtona, panowała cisza; niósł się tylko głośny dźwięk żelaza z przekuwanych tołów, przygotowanych do linii tramwajowych, do mostu.

(Z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Stolica“).

WLADYSŁAW BRONIEWSKI

### Most Poniatowskiego

*Historia  
gnie nas i lamie,  
nigdy nie zginie,  
Drogi zburzone,  
miasta w ruinie,  
Lecz — „nie zginęła”,  
my ją dźwigniemy  
sam!*

*Sterczą pod niebo  
gruzy Warszawy,  
wre robota  
nad ruinami;  
z gruzów zwycięstwa,  
z odłamków stawy  
most budujemy  
z odłamków stawy  
przez Wisłę.*

*Lud,  
co przed urogiem  
korku nie schylał,  
dźwiga za przeseł przeseł.*

*Filar pod niebo!  
Luk! na filar!  
Wzwyż!  
W dal!  
W socjalizm!  
W zwycięstwo.*

*Most — narodowi,  
roboczym masom,  
niech przezeń przejdą  
wojskiem.*

*Trzeba zapalu,  
trudu i czasu.  
Most budujemy:  
Polskę.*

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

### DYMIĄ KOMINY

Dymią kominy. Dym nad Dąbrówką,  
Ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.  
Dymią odświętnie, dymią na nowo.  
Wieża pociągów — wskroś po przez Polskę.

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,  
od ciemnych sztolni do jasnych brzegów,  
poprzez codzienność, przez ojczyznę  
od Sandomierza do Koła brzegu.

Plugi na Zachód! Węgiel dla Gdańska!  
Żeby okrzepła, żeby wyrośła  
własna — robocza, a nie znów pańska —  
I to jest maj nasz! I to jest wiosna!

Idą traktory, idą od świtu,  
dzwonią kowadła, grają ma szyny,  
rośnie piętrami Rzeczpospolita —  
dymią kominy, dymią kominy!

TADEUŚ KUBIAK

### Rzecz o trasie W-Z (fragment)

O, ludzie „Betonstalu”. Ludzie „Mostostalu” —  
Umiłowali jasność nieba i czerni ziemi.  
Jasność wzrok oddali, ziemi zaś odcięli  
co dzień swoje nagie ręce, w których dobroć drzemie.  
Inżynier wskazuje  
na planie punkt. — Tu właśnie ludzie z „Mostostalu”  
z braku miejsca na ładzie montują na wodzie,  
na barkach — części mostu. Ci sami filary  
mostu Poniatowskiego, wiosną w czas powodzi,  
bronili dniem i nocą wśród wysokiej fall.

Nie chcieli zejść z rusztowań. Wśród kry kładli przeseła.  
Nie chcieli wierzyć w żadne z niebezpieczeństw. Śmierć!  
Nikt w śmierć nie wierzył. Skoro zator kry się spletrał,  
granatami weni bili. W lodowatą pierś.

Ufni w siebie. I w siłę, którą w nich ocalili  
dzień pracy — zmywający ciemność dni zagłady  
z upartych ciał. Dziś, jutro ludzie z „Mostostalu”  
położą kratownice. Drugi most Warszawy.

Tak wiosną odrastają gałęzie i liście.  
I jest wiatr. Są gołębie. Niebawoma chwila.  
Spawacz kłęczy na zimnym żelazie. Drży płomień.  
I woda w rzece stoi. Płynię tylko filar.

Płyną tylko stalowe nity, kratownice.  
Oto Huta Batory, jak miłosny list.  
wysłała ponad Wisłę czystą jasną blachę.  
Huta Bankowa — kątownicy,  
Huta Łabędy — uniwersale,  
Huta Zawiercie — płaskownicy,  
Siałowa Wola — stal.

I wodę ogniem łączą. I żelazo z drzewem.  
I wschód z zachodem. Ural z Bałtykiem. I rzeka  
otwarta rusza. Ryby z morza do morza płyną.  
Idą kora. Owoco. Z daleka, z daleka.

Ten widok sen splukuje z oczu spawaczowi  
gdy o 24 zaczyna swą zmianę.  
Jest noc. Są lampy. Księżyc. Ludzie śpią już. — Tutaj  
spawacz czuwa nad wodą. W wodzie światła dłużej.

Złączenie obu brzegów leży w Jego rękach.

STANISŁAW PIĘTAK

### PIERWSZA ORKA

Wojtek już na myśl, że ma iść  
prosić tego pyszałka, bogacza  
Chojnackiego czerpi z rozdraż-  
nienia i tracił ochotę do roboty i  
do jada.

— A może nie pójdę, może u-  
dam się do Teofila Pyłki — mó-  
wił do żony i podnosił twarz na-  
dąsaną, okoloną po bokach jak  
czarna wstążka, kielkującym za-  
rostem.

Ludzie robili już na rozparcelo-  
wanych działkach. Suchy Józef  
orał. Komada Mikołaj rozwodził  
gnój, chłopaki Kuby Gajdecki  
spuszczali wodę z łąki i popólił sia-  
li na swojej niwie. Wojtek ogar-  
nął spojrzeniem zachmurzone spo-  
kójne niebo i uczył ucisk w pier-  
si, wszystka krew zadrzała w nim  
znow, by lecieć na swoje hektary,  
i robić, robić, orać, bronować,  
siać, oddechem później grać kiel-  
kujące zboże ku górze...

— Wszystko jedno pójdę — zde-  
cydował Wojtek. Zakurzył papie-  
rosa i naciągnawszy kaszkiet na  
prawe ucho, drobny z postawy,  
lecz rzucający się tak w oczy, z  
powodu smagłej, cygańskiej nie-  
mal cery i połyskliwych czar-  
nych źrenic, udał się przez dziurę  
w płocie na obejście swego są-  
siada. Chojnacki, oczywiście nie  
wyszedł mu naprzeciw zachował  
się tak, jakby wcale nie zauwa-  
żył gościa, nakładał słomę, krzy-  
czał na córkę, by z większym po-  
spěchem odgarniała sieczkę i do-  
wcipkował z kimś, siedzącym w  
zapolu na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z  
dziesięć minut, skóra drgała mu  
na policzkach, dłoń mimo wód  
kurczyły się i rozprężały.

— A, to ty, Suchy, no, co po-  
wiesz? — zawołał nagle Chojnac-  
ki i rad z dowcipu, który zamie-  
rzał wypowiedzieć, zachichotał.  
Sprzykrzyła ci się twoja baba,  
do Staszki mojejś przyszedł?

— Chciałem byćście mi dali ko-  
nia do orki — wyszeptał Wojtek,  
lecz zbladł, bo wysoki, z rudym  
wąsem i długim jak dziób nos —  
Chojnacki, parsknął śmiechem w  
dalszym ciągu.

— Odrobię, dajcie, dajcie...

— A gdzież to chcesz orać,  
gdzie ty masz pole? Na tej pół-  
mordze, co ci Marysia wniosła,  
zasiałeś żyto przecież?

— Będę orał tam com dostał.

— Co? Przecie wiesz będą za-  
to, gdy kto nie odda dworskiej  
ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie,  
Wojtuś!

— Ja po sprawiedliwości otrzy-  
małem.

— Tak? Idź więc do tych po-  
konie co ci hektary dali.

— Wy nie pójdziecie zatem?

— Idź pókim dobry — zatrzą-  
siał nagle Chojnacki i czerwien-  
niąc na twarzy wyszedł przed sto-  
dół.

— O co wam idzie?

— Psiakrew, robić się, żyć jak  
dotąd nie chce, krwawica hrab-  
ską chcą się świnie tuczyć. Na ko-  
lanach będziesz jeszcze prosił o  
przebaczenie, bykowcem będę  
cię walił że aż ziemię będziesz  
grzył.

— Słyszysz Józec, słyszysz?  
— odwrócił się Chojnacki  
do siedzącego chłopca w zapolu —  
dziady zaczynają rezykować i sta-  
wiać się. Kto cie Suchy, uczy ro-  
zumu, byk, kozieł czy kulawy  
pies? A do kościoła, do spowiedzi  
i całować nas po rękach, byśmy  
ci znowu pozwolili żyć!

Wojtek trząstł się od gniewu,  
ale nie dał się ponieść uczuciom,  
szarpnął się jednak i splunął:

— Przyjdzie jeszcze czas, do-  
czekam się zmiany, skopię ja  
was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie  
wypuszczę ja waszych słów z pa-  
nięci.

...Gdy się zmierzchało, Wojtek,  
wciąż jeszcze wzbudzony, wy-  
szedł z domu i skierował się na  
wieś. Wahał się chwilę, ale udał  
się w końcu do Pawła Gajdecki.  
Niespodziewanie teraz poszcze-  
ściło mu się. Gajdecka wypoży-  
czył mu pluga, bron i uprząży.

Doradzał przy tym jeszcze jak  
trzeba się obchodzić z krową w  
czasie orki, by jak najwięcej zro-  
bić, a bydlęcia mimo to nie zmę-  
czyć.

— Gajdecka to dobry, uczyn-  
ny chłop — wzruszył się Wojtek  
leżąc już w łóżku.

— Spijmy, rano czeka nas ha-  
ródka — zamruczała Marysia i  
oddychała ciężko, łapała jakby o-  
statnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca by-  
li na nogach...

...Wyprzągił Wiśnioczę, puścił  
ją na łąkę i stanawszy na skraju  
swojej działy, popatrzył na plug  
z takim nabieciem jakby się sam  
zaprzach chciał do niego.

— Jak się masz Wojtek? — Ho-  
na krowieś przyjechał, uparty  
chłop z ciebie! — rozległ się na-  
głe z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Woj-  
tek i odwracając się zobaczył  
przed sobą Kaspra Wojtawca, ja-  
snowłosego piegowatego, młodego  
chłopca, jadącego wolno na ca-  
pigach pluga ku wsi.

— Obiecują nas strzylać, ale  
nie trza się bać. Wszystkich nas  
nie powystrzelają, trza robić, trza  
siać, Piękna ziemia, aż serce się  
raduje do tej nowej orki — wo-  
łał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym.  
Krowa mi padnie, nie podola.

— W samej rzeczy krową nie  
wiele poradzisz. Zaczekaj do po-  
jutra, ja ci zorze i zasieje, wy-  
kręcisz snopki i posyjesz mi cha-  
łupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybąkał  
słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mo-  
jej myśli.

Po chwili Kasper koźmi, Woj-  
tek popędzając krowę wracali do  
wsi. Za drogą Wojtek, już wesel-  
szy, rozgadał się i opowiedział  
Kasprowi jak go to wczoraj przy-  
jął bogacz Chojnacki.

— To flut, ale będzie on jeszcze  
chodził bez tej swojej czerwonej  
pewy na gbie — rzekł Kasper i,  
zdejmując kaszkiet, odgarnął ge-  
stą, jasną jak świeża strzecha czu-  
prynę z czoła. — Zobaczysz, nie  
oni wygrają, my wygramy...



# Kultura i sztuka naszej epoki

(w piątą rocznicę Manifestu PKWN)

Jżeli spojrzemy na drogę, którą w ciągu tych pięciu lat przebyliśmy na odcinku polityki kulturalnej możemy stwierdzić oibrzmi jej rozwój, dokonany w wyniku zaszłych przemian natury ustrojowej i społecznej.

Jako trwały czynnik jej rozwoju wkroczyły w pierwszym rzędzie na arenę naszej historii masowe społeczne i młodzieżowe organizacje, które stały się nie tylko współtwórcami wielkich przemian natury ideologicznej, lecz i współtwórcami w dziele wykonywania nowych form pracy artystycznej i programowej.

Liczba dwustu pięćdziesięciu tysięcy uczestników zespołów świetlicowych i kółek chóralskich mówi o tej imponującej pracy, jaką dokonali Związek Zawodowy i Samopomoc Chłopska na drodze upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce, na drodze wciągania klasy robotniczej do bezpośredniego decydowania o perspektywach rozwojowych kultury polskiej.

W oparciu o masowe organizacje społeczne nastąpiła również daleko idąca zmiana widowni teatralnej, sal koncertowych, kinowych, widowiskowych, wystaw plastycznych i czytelni bibliotecznych. Z drobniomieszczańsko-inteligenckiej widownia stała się inteligentno-robotniczą, a rozwój teatrów i imprez objazdowych, rozwój ruchu amatorskiego Samopomocy Chłopskiej rozszerza coraz bardziej zasięg kulturalny i na wieś polską.

Zdajemy sobie sprawę, że procesy te są jeszcze dalekie od doskonałości i, że wąska sieć instytucji kulturalnych, położonych głównie w śródmieściu, utrudnia w poważnym stopniu klasie robotniczej przyswojenie sobie teatru i filharmonii na równi z chlebem powszednim. Tym nie mniej jednak osiem i pół miliona widzów teatralnych, cztery miliony słuchaczy sal koncertowych i czterdzieści milionów widzów kinowych, stanowią poważną masową bazę przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z ideologią i smakiem artystycznym szerokiej warstw naszego społeczeństwa.

Zwłaszcza ostatni rok był pod tym względem przełomowy. Teatr, radio i w znacznym stopniu film stały się czynnikami współkształtującymi oblicze kulturalne i polityczne naszego kraju. Szmira społecznie szkodliwa została wyparta z desek scenicznych, filmy amerykańskie coraz bardziej ustępują miejsca filmom radzieckim, polskim i czeskim.

Punkty ciężkości naszej ofensywy przesunęły się w ten sposób na walkę o narodową, własną, socjalistyczną w treści kulturę i sztukę naszego kraju, kulturę zawierającą całą treść naszego życia i naszej pracy.

Nowy człowiek naszej epoki, ten człowiek, który odbudował Warszawę i przebił trasę W-Z, ten człowiek, który uruchamia fabryki i stwarza nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ten człowiek, który opanowuje życie szkół i uniwersytetów chce zobaczyć siebie, swoje radości i swoje zwycięstwo w sztuce i w twórczości naszych artystów.

O to toczy się dzisiaj walka na szerokim froncie ofensywy kulturalnej.

W odpowiedzi na bezideowość, rozkład i pustkę kosmopolitycznej kultury państw kapitalistycznych (maskującej w ten sposób wobec narodu swoją własną zdradę oraz imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych), chcemy, żeby nasza kultura i nasza sztuka godnie były ludzkiego życia i ludzkiej walki o nowy, lepszy świat.

Pod tym hasłem odbywały się wszystkie ostatnie zjazdy pisarzy, kompozytorów, plastyków i dramaturgów, zjazdy, które wykazały głębokość przełomu, jaki już się dokonał i jaki się co-

dzienne dokonywuje w umysłach naszych twórców.

Pięćlecie Manifestu PKWN obchodzimy więc w warunkach krystalizującej się myśli twórczej naszego świata artystycznego. Wyrazem tego procesu jest również wkraczanie naszego teatru w swój nowy sezon pod hasłem wielkiego festiwalu sztuki radzieckiej i szeroko pomyślanej akcji, wprowadzającej na deski naszych teatrów utwory współczesnej polskiej dramaturgii.

Już najbliższy sezon teatralny będzie zwierniał prapremiery sztuk Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Górczyckiej, Karcewskiej, Brandstettera, Wirskiego, Waldena, Krzywickiej i wielu, wielu innych pisarzy i poetów Polski Ludowej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki może zapewnić, że w ciągu najbliższego roku odbędzie się na scenach polskich teatrów 36 polskich prapremier, co jest cyfrą nie notowaną w historii polskiego teatru. Jednocześnie na ekrany naszych kin wejdą w ciągu jesieni cztery nowe długometrażowe filmy: „Robinson Warszawski” i „Dom na Puszkowiu”, obejmujące jeszcze problematykę walki z okupantem oraz „Powrót do życia” i „Czarni żleb”, zahaczających już o naszą rzeczywistość.

Sezon zimowy w polskiej plastyce rozpocznie się wielką, ogólnokrajową wystawą, która postawiła sobie dumne zadanie od twórczenia w plastyce wyobraźni życia i pracy ludzi naszego kraju.

Pod znakiem walki o nową, realistyczną muzykę polską odbędzie się również w sierpniu br. Konferencja Kompozytorów w Łagowie, stawiająca sobie zadanie zorganizowania na jesień 1950 r. wielkiego festiwalu polskiej muzyki współczesnej.

Świadectwem dokonywującego się przełomu w szkołach artystycznych będzie październikowy zjazd młodzieży i profesorów wyższych szkół artystycznych w Poznaniu, połączony z pokazem prac i demonstracją osiągnięć na polu teatru i muzyki.

Na tym zjeździe, obok wystawy plastycznej, szkoły teatralne zapowiadają szereg przedstawień, wśród których na pierwsze miejsce wybija się realizacja „Młodej Gwardii” w wykonaniu szkoły łódzkiej.

Rozwój polskiej kultury idzie jednocześnie w parze z pogłębieniem się współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Polską. Obok teatru Ochlopowka i znakomitych solistów radzieckich z Jakubem Zakiem na czele, na uroczystości pięćlecia Polski Ludowej przybywa z Moskwy znakomity zespół baletowy Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, a równocześnie do Moskwy wyjeżdża kilkunastu polskich solistów i zespół ludowy pieśni i tańca oraz organizuje się w ramach Wystawy Przemysłu Lekkiego — wystawę plastyczną Dunikowskiego i Kowarskiego.

W ten sposób na drogach wzajemnej wymiany kulturalnej nie tylko potęgają się więzi przyjaźni i braterstwa, lecz wzbogaca się kultura naszych narodów (na szczyt wolnych narodów), budujących wielką sztukę epoki socjalistycznej, sztukę humanistyczną ze swoich najgłębszych treści i narodową z bogactwa form artystycznego wyrazu.

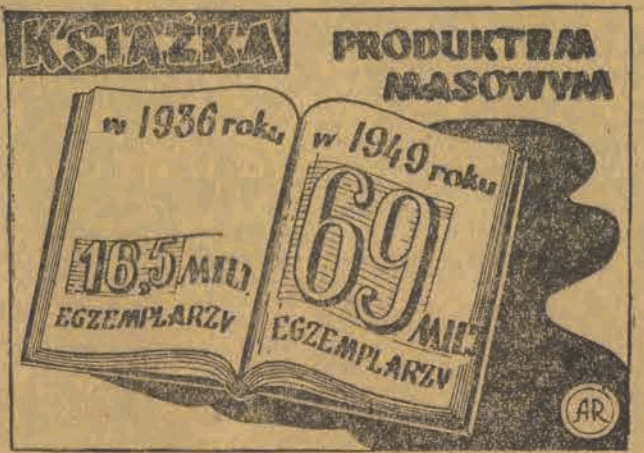
Drogi zwycięstwa klasy robotniczej, drogi budownictwa socjalistycznego są drogami wielkich osiągnięć kultury i sztuki na drodze, kultury i sztuki głęboko prawdziwej.

Włodzimierz Sokorski.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziękowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta”.

(MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — 22 lipca 1944).

SZKOLNICTWO W POLSCE LUDOWEJ			
	1938/39 - 35 mil. ludności	1948/49 - 25 mil. ludności	
PRZEDSZKOLA	1659	63 339	5 239
SZKOŁY ŚREDNIE	777	221 400	823
SZKOŁY I KURSY ZAWODOWE	1 582	216 500	3 247



ADAM CZARTKOWSKI

prof. Uniwers. Łódzkiego

## Piąty rok pracy Uniwersytetu Łódzkiego

Powołany do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r. Uniwersytet Łódzki kończy obecnie 4 rok swego istnienia.

Warto rzucić okiem na ubiegłe cztery lata jego działalności i zastanowić się nad perspektywami dalszego rozwoju.

### KWITNIE PRACA NA UNIwersYTECIE ŁÓDZKIM...

Uniwersytet Łódzki liczy obecnie bez mała 10,000 słuchaczy (9,680 słuchaczy). Najliczniej jest obsadzony Wydział Prawny (3,070 słuchaczy), Wydział Humanistyczny (1,621 słuchaczy), Wydział Lekarski (1,689 słuchaczy), Wydział Stomatologiczny (1,311 słuchaczy), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (1,232 słuchaczy) wreszcie — Wydział Farmaceutyczny (427 słuchaczy). Co do ilości słuchaczy Uniwersytet Łódzki jest jednym z najliczniejszych. Wypredza go Uniw. Jagielloński w Krakowie, dorównuje Uniw. Warszawski. To znaczy, że Uniwersytet Łódzki najwidoczniej czyni zadanie dojrzałej potrzebie społecznej, pozwalając pobierać wyższe wykształcenie przede wszystkim dzieciom rzeszy robotniczych Łodzi i miast sąsiednich oraz młodzieży wiejskiej z całej Polski. Jako miasto znaczenie mniej zniszczone niż Warszawa, a bliższe od Krakowa i Poznania daje możliwość młodzieży łódzkiej i najbliższych położonych powiatów żyć i kształcić się taniej i wygodniej. W dodatku należy pamiętać, że najszerze sfery robotnicze Łodzi i młodzież wiejska z województwa dostarczają zawsze dużej liczby zdolnych i chętnych się kształcić jednostek.

I trzeba widzieć jak ta młodzież pracuje: z jakim zapalem uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, jak pilnie składa kolokwia i egzaminy! Jestem starym pedagogiem i powiem szczerze, że młodzieży tak oddanej pracy nie widziałem w Polsce, ani gdzie indziej. Zaginał już można powiedzieć całkowicie typ studenta birbanta, marnotrawiącego czas i pieniądze.

Najlepiej świadczy o tempie i wydajności pracy jej wyniki: Uniwersytet Łódzki w ciągu tych czterech pierwszych lat swjej działalności udzielił już 1132 magistrów, 63 doktoratów i 25 habilitacji!

W bieżącym roku np. Wydział Lekarski wydał 195 dyplomów, a Wydział Farmaceutyczny ponad 80...

Trudne były początki... A przecie na to, by wykształcić taką ilość młodych sił fachowych na poziomie uniwersyteckim, a więc najwyższym — trzeba nie tylko słuchaczy i ich pracy, ale wyjątkowej pracy profesorów i ich pomocniczych — i co jeszcze trudniejsze — odpowiednio urządzonych zakładów, pracowni, klinik i bibliotek, Uniwersytet Łódzki w chwili założenia miał zaledwie kilkudziesięciu starszych wojną profesorów — a poza tym... jeden zniszczony gmach dawnej Szkoły Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68 oraz kilka pustych, w mieniącym się stanie lokali rozuczonych ps całym mieście!

Ale perspektywa możliwości kształcenia tysięcy tak Polsce potrzebnych sił fachowych podziałała pobudzająco na tych, którzy zostali powołani do stworzenia tej nowej uczelni. Zarówno rektor prof. Kotarbiński, jak prorektorzy: prof. Szymonowski, prof. Kołankowski, prof. dr. Chalasiński, prof. Wilczkowski — i obecnie urzędujący prof. Jakubowski, jak również dziękuję i podziękuję Góci Wydziałów nie ukliki się pracy organizacyjnej. Pomogli mi z całych sił wszyscy powołani profesorowie — kierownicy poszczególnych zakładów, pracowni, adiunkci, asystenci, wszyscy członkowie administracji aż do woźnych włącznie — i jakoś tak wszystko dało się urządzić, że już pierwszy rok istnienia minął pomyślnie i z dodatnimi wynikami.

OSIĄGNIĘCIA ŁÓDZKIEJ UCZELNI UNIwersYTECKIEJ

I obecnie Uniwersytet Łódzki może się już pochlubić tym, że posiada nie

tylko jeden zakład, nie jedną klinię urządzoną naprawdę wzorowo, że wymienia tylko zakłady protetyki i dentystryki zachowawczej Wydziału Stomatologicznego przy ul. Nowotki 21, Zakład Anatomii Opisowej Wydz. Lekarskiego (Narutowicza 60 i Zakład Chemii Wydziału Lekarskiego. Dość powiedzieć, że podczas jednego ze zjazdów przedstawiciele nauki z całej Polski, odbytego w Łodzi, uczestnicy zwiedzili Uniwersytet Łódzki, stwierdzając, że pomimo licznych braków — niektóre zakłady stoją wyżej niż w dawnych Uniwersytetach.

Uniwersytet Łódzki liczy w obecnej chwili 116 profesorów, docentów etatowych 7, nieetatowych 12, adiunktów i asystentów 415, a pracowników administracji 171. Zakładów posiada 120. Dalsza wszechstronna rozbudowa Uniwersytetu trwa. Wykłada się lokal Wydziału Prawnego przy ul. Kołankowskiego 55, Instytut Endokrynologii i Immunologii Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 36, a w dniu dzisiejszym odbywa się otwarcie Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Jest to zakład leczniczy i badawczy pierwszy i jedyny w Polsce, świadczący o tym, w jakim stopniu Uniwersytet Łódzki jest ściśle związany z terenem, na którym istnieje — i w jakim stopniu chce czynić za dość potrzebom tego terenu! Przecież praca w fabrykach np. włókienniczych powoduje swoiste zakażenia i choroby i trzeba je leczyć i umieć leczyć. W dawnym nastroju nikt tą sprawą tak ważną społecznie nie zajmował się. Uniwersytet Łódzki, w szczególności jego Wydział Lekarski, uważa zajęcie się nią za swój naturalny obowiązek.

Pomimo tylu dodatków osiągnięć Uniwersytet Łódzki daleki jest jeszcze od tego, do czego w miarę rozwoju

będzie mógł dojść... Nie wszystko jeszcze w naszym Uniwersytecie jest takie, jakim być powinno. Np. Uniwersytet posiada księgozbiór liczący już 370 tysięcy tomów, nie może jednak udostępnić go studium i pracującym naukowo, gdyż... nie posiada odpowiedniego lokalu.

Trudności lokalowe nie pozwalają również Uniwersytetowi Łódzkiemu na rozwinięcie należytej działalności przez niektóre wydziały uczelni (np. mineralogii lub geologii Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego!)

### PERSPEKTWY PRZYSZŁOŚCI I TERAZNIEJSZE BRAKI

Opowiada wszczęto już poważne prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy Osiedla Uniwersyteckiego złożonego z kilkudziesięciu gmachów na terenie położonym między ul. Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Radostną, rozstrzygnięto już konkurs architektoniczny ustalający rozmieszczenie tych gmachów, ale wobec tego, że ten teren nieprędko zostanie oddany Uniwersytetowi, czyby tymczasem nie dało się obmyślić środków zastępczych, któreby złagodziły jakoś niedociągnięcia lokalowe i umożliwiły rozwinięcie się pracy naszej uczelni w większej ilości kierunków, niż dotychczas!

Trudno mi tu dawać jakiejś rady. Nie miejsce potemu. Ale pozwalam sobie żywić nadzieję, że Łódź — odpowiednie jej czynniki samorządowe i społeczne — napewno wejdzie w te sprawy. Wierzę, że w uznaniu tych osiągnięć, którymi Uniwersytet Łódzki już może się poszczycić, to się stanie i że nie za najbliższe cztery lata, ale już za rok nie będziemy musieli powtarzać przynajmniej części tych narzekania, które obecnie wypowiedzieć musimy.

Od zarania Polski Ludowej datuje się nieprzerwany rozwój czytelnictwa prasy polskiej w ogóle, a prasy robotniczej w szczególności. Nakłady rosną, mnożą się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopism partii robotniczych wynosił 348 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — 1.003.000 egz. Rok 1947 przynosi skok — do 2.095.000 egz. Po zjednoczeniu partii robotniczych, potężny skok — do 4.811.000 w ROKU 1949.



Kol. Stanisław Dębski  
przodownik pracy  
na roli



Kol. Stanisław Dębski ma 19 lat, jest ZMP-owcem i traktorzystą. Pracuje w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Rogów i wyrabia 135 proc. normy.

Kol. Dębski przeszedł trudną szkołę życia. Jako syn fernala w tymże majątku Rogów, lecz wtedy należał do dziedzica, nie miał możliwości kształcenia się. Od maleńkiego musiał pracować, bo w chacie fernala była bieda. Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu kol. Dębski pozostaje w majątku. Jego marzeniem jest ujarzmić traktor, ma zamiarowanie do mechaniki.

Kolejno był pomocnikiem na traktorze, potem kierownicą, ale wykazywał jeszcze poważne braki w pracy. Nie znał jeszcze dobrze maszyny. W lutym 1948 r. administracja wysłała go na kurs traktorzystów. Poznał wtedy dokładnie swoje narzędzie pracy.

Kol. Dębski 3 lata „siedzi na traktorze” i dobrze pracuje, świadczy o tym chociażby fakt, że podczas ostatniej orki, w terenie, w którym miał zorać 300 ha, zorał faktycznie 435 ha i jeszcze pomógł w sąsiednim PGR, zorać 15 ha.

W pierwszym dniu tegorocznych żniw wyrobił 150 procent normy.

Chcę się jeszcze uczyć. Chciałbym być mechanikiem. Sądzę, że ZMP pomoże mi w tym — mówi kol. Dębski.

ZMP istotnie pomoże kol. Dębskiemu, bo w pełni na to zasługuje.

Kol. Janina Stankiewicz  
jedzie do Budapesztu



Kol. Janina Stankiewicz jedzie na Festival SFMD w Budapeszcie, jako delegat młodzieży naszej robotniczej Łodzi. Kim jest Kol. Janina? Od pierwszej chwili wyzwolenia pracuje w PZO im. Próchnika. Praca przy zawodowej bierze czynny udział w życiu organizacyjnym w ZWM, a następnie w ZMP. Od drugiego etapu młodzieżowego wysiłku pracy zawsze zajmuje pierwsze miejsce wśród całej załogi. Przejęta jej produkcja wynosi 180 procent normy. W zakończeniu każdego etapu otrzymuje nagrody, a w roku 1948 otrzymuje z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Krzyż Zasługi. Obecnie kol. Stankiewicz pracuje na stanowisku kierownika świetlicy przy PZO im. Próchnika i z tej funkcji wywiązuje się tak samo dobrze, jak wywiązuwała się we współzawodnictwie pracy. Kol. Stankiewicz pełni funkcję przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, co jest dowodem zaufania, jakim darzą ją młodzieży zakładów.



# TRYBUNA młodych

## Manifest wyzwolił młodzież

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był tym wielkim, rewolucyjnym przełomem, który wyzwolił nas z szerszej masy młodzieży i dał jej możliwość uczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszego kraju. Usunięcie od władzy obywateli i kapitalistów, przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, otworzyło przed Polską nowe zupełnie perspektywy rozwoju, a dla młodzieży stworzyło możliwość awansu społecznego i oświatowego.

Manifest Lipcowy rozkulał młode robotnicze i chłopskie ramię, które na próżno wyciągały się przed wojną po wiedzę i pracę.

Rozbudowa szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego stworzyła przed młodzieżą niespotykane dotąd możliwości. Zwiększa szkolnictwo zawodowe, przygotowujące nowe kadry fachowców, może pozwolić się poważnymi osiągnięciami. Przed wojną mieliśmy w tych szkołach 90 tysięcy uczniów. Dziś mamy ich 300 tysięcy. Młodzież wiejska, która przed wojną z reguły miała zamknięty dostęp do szkolnictwa zawodowego, dziś wchodzi do Szkół Przemysłowo-rolniczych, które dają im możliwość zdobycia kwalifikacji, przez które osiąga awans społeczny.

Poważną rolę spełnia powszechna organizacja „Szkoła Polowa” — w przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Urukowanie Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie, rozbudowa sieci kursów i stypendiów odpowiedni dobór kandydatów na wyższe uczelnie, stwarzają młodzieży robotniczej i chłopskiej korzystne warunki studiów, sprawiają, że z roku na rok powiększa się procent młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego na wyższych uczelniach.

Jednocześnie z rozbudową gospodarczą ulega również całkowitej likwidacji plaga bezrobocia, tak mocno gnębiła młodzież przed wojną.

Rozbudowujący się przemysł wymaga stałego dopływu nowych rąk. Przed młodym człowiekiem, który zdobył przygotowanie do zawodu, nie stoi już w Polsce widmo bezrobocia.

Wraz z unarodowieniem przemysłu zmalał wysiłek zatrudnionej w nim młodzieży. Uzyskała ona prawo równej płacy za rów-

ny pracę, prawo do szkolenia zawodowego, do wypoczynku. Nie znikł jeszcze oczywiście wysiłek młodzieży, zatrudnionej w sektorze prywatnym. Nie znikł on również i na wsi. Istnieje wszędzie tam, gdzie tkwią w naszym kraju pozostałości ustroju kapitalistycznego. Ale o usunięciu wyzysku klasowego toczy się ostra walka, prowadzona przez klasę robotniczą, masowo i średniorolnego chłopstwa, przez młodzież miast i wsi. Nasze zwycięstwo w tej walce zapewni wszystkim bez wyjątku młodym ludziom równy start życiowy i nieograniczone możliwości rozwoju.

Plan 6-letni otwiera przed

młodzieżą dalszą perspektywę rozwoju. Państwo potrzebuje będzie w tym okresie około 800 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, 100 tysięcy techników, 24 tysiące inżynierów, wiele tysięcy nauczycieli, agronomów, traktorzystów, lekarzy, pracowników handlowych i innych. Ludźmi, którzy zajmą te wszystkie stanowiska, będziemy my — młodzież. To nakłada na nas poważne obowiązki. Trzeba to sobie dobrze uświadomić dziś, w 5-tą rocznicę Manifestu PKWN, Manifestu, któremu zawdzięczamy nasze prawo do twórczego życia, do radości, do pracy.

A. Z.



Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Mamy śmiało umyśli i silne ramiona. Ożywia nas zapał budowniczych nowego, lepszego życia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

## Wzywamy do współzawodnictwa młodzież węgierską

Zbliża się Festival i Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który zbiega się z szeroką ofensywą pokoju, prowadzoną przez światowy obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Pragnienie pokoju, szczęśliwego rozwoju ludzkości znajduje swój wyraz w codziennej naszej pracy w fabryce i znajdzie swój wyraz na Festivalu i Kongresie SFMD. Bo pragnienie to ogarnia najszersze masy młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jest częścią składową światowego obozu pokoju i postępu. Dlatego młodzież polska pod przewodnictwem Z.M.P. wspólnie z młodzieżą postępową świata walczy o wspólne cele federacji.

Ostra walka klasowa, którą prowadzimy w mieście i na wsi dla urzeczywistnienia w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, jednoczy nas najściślej z rewolucyjnymi postępowymi masami młodzieży wszystkich krajów z bratnim Komsomołem na czele. Im lepiej żyć będziemy w naszym kraju i w innych krajach demokracji ludowej, im wyższa będzie u nas stopa życiowa, tym bardziej wzrastać będzie siła naszego kraju i krajów demokracji ludowej jako ważnych ogniw antyimperialistycznego łańcucha.

Zdając sobie z tego sprawę i doceniając wielką wagę Festivalu i Kongresu SFMD, my, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi wzywamy do współzawodnictwa pracy całą młodzież Zakładów Tekstylnych Magyar Tekst. i Ipar Ujpest na Węgrzech. Do współzawodnictwa produkcyjnego, w walce o ilość i jakość towaru, do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej oraz w rozwoju życia kulturalno-oświatowego w naszych zakładach.

Im wydatniej pracować będziecie Wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje bratnia młodzież węgierska! Niech żyje i rozwija się współzawodnictwo pracy wśród naszej młodzieży!

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 9 w Łodzi.

### Młodzi Obywatele!

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniczą moc swego odrodzenia.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na ogólnopolskim zlocie młodzieży w dniu 22 lipca 1948 r. we Wrocławiu).

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Przelamiemy opory, jakimi usiłują hamować nasz rozwój wrogie nam siły międzynarodowego kapitalu i rodzimej reakcji. Razem z ludem pracującym miast i wsi zbudujemy lepszą przyszłość narodu polskiego.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Szczycimy się tym, że z szeregów młodzieży wyszło hasło współzawodnictwa, że z szeregów młodzieży wyszło wielu zdolnych żołnierzy odbudowy, przodowników produkcji, bohaterów nowej Polski. Dajmy do objęcia współzawodnictwem w produkcji całego młodego pokolenia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

# Czego dokonaliśmy w ciągu roku Dorobek łódzkiej i wojewódzkiej Organizacji ZMP.

Od wielkich wrocławskich dni upłynął cały rok. W ciągu tego roku zjednoczona młodzież polska w ofiarnym trudzie i we wspólnym wysiłku pracowała ze wzmoczoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Od chwili zjednoczenia — wychowując swych członków w duchu przodującej ideologii marksizmu-leninizmu — stał się Związek Młodzieży Polskiej nielubianą armią młodych budowniczych socjalizmu. Niemal wkład w tę pracę włożyła łódzka i wojewódzka organizacja ZMP. Świadczy o tym wzrost liczby członków. W styczniu 1949 roku organizacja łódzka liczyła 11,918 członków, zorganizowanych w 413 kołach, a organizacja wojewódzka — 37,316 członków zorganizowanych w 1403 kołach.

Na dzień 1 rocznicy zjedno-

czenia organizacji młodzieżowych, łódzka organizacja posiada już 22,605 członków zorganizowanych w przeszło 641 kołach.

Organizacja wojewódzka zaś — liczy już 58,975 członków w 2,273 kołach. Liczy to świadczą o wznoszącej się autorytetu i mas młodzieży.

Autorytet organizacji wzrastał dzięki wzmocnionej pracy jej członków, na wielu odcinkach naszego życia, a przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa pracy. 490 młodzieżowych brygad produkcyjnych w Łodzi i 275 brygad w województwie — oto wyniki pracy naszej organizacji w dziedzinie współzawodnictwa. Jeśli do tego dodamy 11,414 młodzieńców przodowników z Łodzi i 6,600 z województwa, biorących czynny udział w ruchu współzawod-

nictwa, będziemy mieli ogólny obraz naszej pracy na tym odcinku.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że jego największe nasilenie przypada na okres Czynu Kongresowego (przed Kongresem PZPR); Czynu Lmajowego i przed Kongresem Związków Zawodowych.

Obserwowaliśmy wówczas, że młodzież pod przewodnictwem ZMP konkretnymi zobowiązaniami w produkcji, w nauce, w zakresie ulepszeń socjalnych — dała wyraz temu, że jest integralną częścią armii budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W ciągu minionego roku kilka tysięcy chłopców i dziewcząt z naszego województwa pracowało w brygadach „Stużby Polsece”, zaś w pracach 3-dniowych SP wzięło udział w

ciągu ostatnich 3 miesięcy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wartość wykonanej przez nią pracy wynosi 37 milionów 873 tysięcy zł.

Rozwój i rozbudowa ZMP, oświatowej organizacji wymagała od aktywności i członków poważnej pracy ideowo-wychowawczej. Konieczne było wzmocnienie szkolnictwa, akcji kulturalno-oświatowej, wzmocnienie czytelnictwa, zorganizowanie życia świetlicowego w środowiskach młodzieżowych. Mamy na tym polu, mimo niewątpliwych jeszcze braków, poważne osiągnięcia. Potrafilismy objąć systematycznym szkoleniem masowym w odcinku łódzkiej organizacji około 14,000 ZMP-owców, przeszkoliliśmy na czasokursach 500 aktywnistów, kursy wieczorowe dały nam 307 absolwentów, praktyczną pracę w odcinku o-

koło 9,000 ZMP-owców. Bielskiemu artyście, mamy ich 462 w 184 świetlicach.

W organizacji wojewódzkiej objęliśmy w tym samym okresie czasu, szkoleniem masowym około 25,000 członków, pracujących aktywnie w 570 świetlicach, zorganizowaliśmy 178 bibliotek, 11,943 członków prenumeruje „Pokolenie”, 3,425 — „Młoda Wieś”. Na czasokursach przeszkoliliśmy 800 aktywnistów. Kursy ideologiczne dały nam 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni i jednością i zapalem młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.



# SŁOWA i CZYNY

Historia ma dużo dokumentów, zapowiadających przemiany dla dobra narodu: szumne manifesty, pięknie brzmiące Deklaracje Praw Człowieka. Nie brak też również i w naszych dziejach: Uniwersał Polaniecki, deklaracja Rządu Ludowego w roku 1918... Pozostały one jednak w historii tylko, jako dokumenty archiwalne, stały się wksłami, które nie znalazły pokrycia w dalszym rozwoju wydarzeń.

Jeżeli chcemy szukać analogii historycznej dla Manifestu PKWN — to znaleźć ją może jedynie w deklaracjach i uchwałach rządu radzieckiego, w dokumentach wielkiego Października, w dokumentach redagowanych przez władzę robotniczo-chłopską.

Nie ma takiego zdania w Manifestie PKWN, które pozostało by tylko gołosłowną zapowiedzią. Wszystko, co obiecywał Manifest, zostało zrealizowane przez masy pracujące naszego kraju i dla dobra tych mas. Manifest zapowiadał szerokie reformy rolnej i została ona przeprowadzona. Znikła z naszej wsi obszarńka, znikła krzywda, wyrażająca się straszliwymi cyframi: 19 tysięcy rodzin obszarńczyców wdało 16,6 miliona ha ziemi, a 21 milionów chłopów dusiło się w karłowatych gospodarstwach, lub też wcale ziemi nie posiadało.

Manifest głosił całkowite wyzolenie ziemi polskiej od najeźdźcy hitlerowskiej i powrót prastarych ziem polskich, polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Manifest wyzwał do walki o szeroki dostęp do morza.

Dziś Ziemia Zachodnie, zaledniłone w niebawie szybkim tempie, stanowią nierozłączną część Polski. Dziś Wrocław i Gdańsk, Wałbrzych i Zabrze, Olsztyn i Kołobrzeg tworzą ważne ośrodki polskiego przemysłu, polskiego rolnictwa i polskiego życia kulturalnego.

Manifest zapowiadał szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno istotnie znaleźć w historii przykład takiego entuzjazu pracy i takiego tempa pracy, jakie ogarnęły nasz kraj od pierwszej chwili jego wyzwolenia, a jakie od chwili uchwalenia Planu Trzyletniego przyjęły potężne formy Planu Odbudowy Gospodarczej. Dziś stojmy już u końca Planu 3-letniego i wiemy, że w wielu gałęziach przemysłu zostanie on znacznie przekroczony. Zresztą już dziś w wielu dziedzinach życia gospodarczego przekroczyliśmy znacznie poziom przedwojenny.

Manifest PKWN zapowiadał oparcie polityki zagranicznej Polski na sojuszu braterskim z naszymi sąsiadami z ZSRR i Czechosłowacją. W ciągu minionego 5-letnia rozwinęły się znacznie i pogłębiły nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z tymi krajami. Ale nie tylko to: w okresie tym Polska stała się ważnym ogniwem światowego antyimperialistycznego frontu pokoju i postępu. Ta nasza polityka zagraniczna jest gwarancją naszego niepodległego bytu, jest warunkiem nieodzownym możliwości dalszej twórczej pracy.

Manifest PKWN wysunął, jako ważne zadanie, odbudowę szkolnictwa wszelkich szczebli i walkę o udostępnienie kultury szerokim rzeszom ludności pracującej. Wy starczy przebieg się po ulicach każdego miasta polskiego, wy starczy obejrzeć niesłychanie wielką ilość wydawnictw, wy starczy przyrzeć się cyfrom nakładów książek i prasy, wy starczy zajrzeć do świetlicy robotniczej, czy do domu ludowego na wsi, wystarczy przypomnieć sobie festiwale sztuki ludowej, by stwierdzić, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie uczenia kultury własnością mas ludowych, została dokonana ogromna i

twórcza praca

Słowa Manifestu Lipcowego stały się rzeczywistością. Nastąpiło to w wyniku 5 lat ostrej walki mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej przeciwko pozostałościom reakcji, pogrobomom kapitalizmu i obszarńnictwa oraz przeciwko agentom imperializmu w naszym kraju.

Polski obóz demokratyczny z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele świadom jest faktu, że żadnego stanu rzeczy nie da się uwiecznić, że zachowanie niezmienności może tylko cofnąć do dawnego, kapitalistycznego stanu rzeczy. „Kto nie idzie naprzód ten się cofa”. Isé naprzód w naszych warunkach — znaczy posunąć się od demokracji ludowej do socjalizmu.

Ważne, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Istnieje jeszcze w naszym kraju krzywda społeczna. Istnieje jeszcze bogactwo wiejski, eksploatający chłopów bezrolnych, małych i średniorolnych. Istnieje jeszcze w mieście ele-

menty kapitalistyczne, żyjące z cudzej pracy. Istnieją jeszcze ślady ideologii i obyczajowości burżuazyjnej w życiu i świadomości mas ludowych.

W nadchodzącym okresie — w okresie budowania fundamentów socjalizmu, w okresie Planu Sześcioletniego będziemy usunąć istniejące jeszcze pozostałości przekłętęgo ustroju kapitalistycznego.

Śmiało były nasze zadania i zamierzenia pięć lat temu, w chwili, gdy zajaśniała zorza Polski Niepodległej. Dzięki potęgnej, zgodnej współpracy całego narodu sprostał im w we wszystkich dziedzinach.

Śmiało i piękne są zamierzenia nasze obecnie, w chwili, gdy ukazuje się przed nami wizja Polski, w której nie będzie wyższości i niesprawiedliwości, WIZJA POLSKI SZCZĘŚCIA I RADOŚCI, POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Naród nasz i tym zadaniem sprosta niewątpliwie.

Prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, jak również i prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, było jedną z podstaw programu narodowościowego partii bolszewickiej jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową.

Po rewolucji program ten został w pełni i konsekwentnie przeprowadzony w państwie radzieckim. Oczywistym wyrazem tej wolnościowej zasady był historyczny fakt, że państwo radzieckie pierwsze uznało w r. 1917 niepodległość Polski. Stąd też wynika zawsze jasny i niedwuznaczny stosunek ZSRR do sprawy niepodległości Polski w okresie drugiej wojny światowej, wypływający z niewzruszonych założeń programowych partii bolszewickiej oraz państwa radzieckiego. Stosunek ten nie uległ ani nie mógł ulec zmianie, mimo prowadzonej w ciągu 20 lat antyradzieckiej polityki endecji i sanacji, mimo zdradzieckiego wyprowadzenia przez Andersa i jego kom-

panów z terenu walczącego kraju właśnie w chwili rozstrzygającej, bohaterskiej obrony Stalingradu — armii polskiej, uzbrojonej i wyćwiczonej w ZSRR i na koszt ZSRR.

Mimo to wszystko, stanowisko radzieckie w sprawie Polski pozostało zawsze niezachwiane.

„Polska powinna być silnym i niepodległym państwem demokratycznym. Polska powinna mieć silną armię, która wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stała by na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju” — oświadczył w r. 1943 Józef Stalin, a WKP(b), rząd i naród radziecki zrobili wszystko, by szlachetne te słowa stały się rzeczywistością.

Armia radziecka, wyzwoliła nasz kraj i naród spod koszmaru okupacji, wypędzając hordy hitlerowskich najeźdźców. Na terytorium ZSRR i dzie-

ki pomocy ZSRR powstała Pierwsza Armia Polska, która przy boku Armii Radzieckiej wzięła udział w wyzwoleniu kraju i stała się podstawą Wojska Polskiego, wraz z Armią Radziecką stojącego na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju.

Zołnierz radziecki na placu bitew, a dyplomacja radziecka — na konferencjach międzynarodowych — wywalczyli i chronili granicę naszą na Odrze i Nysie. Stała się ona nie tylko granicą wolnej Polski, ale zarazem granicą pokoju. Dziś po pięciu latach, są te fakty jasne dla wszystkich.

Alé polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące pamiętają nie tylko o tym, że Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji niemieckiej, ale i o tym, że pomógł mu w wyzwoleniu się spod władzy i ucisku rodzimego faszyzmu, rodzimych obszarńków i kapitalistów. Ze Związek Radziecki przyniósł Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ze dzięki ZSRR powstała Polska jako państwo rzeczywiście niepodległe i prawdziwie demokratyczne, tj. rządzone przez lud. Ze dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez ZSRR powstała do życia nie tylko Polska w ogóle, ale Polska Ludowa.

Zresztą doświadczenia ubiegłego pięćdziesięciu u nas i doświadczenia pięćdziesięciu państw „wyzwolonych” przez armie anglo-saskie naocznie przekonały już wszystkich, że nie może być prawdziwie niepodległym kraj, w którym władzy nie sprawują robotnicy i chłop. Każda inna „niepodległość” jest tylko pozorem i złudą. Czyż można bowiem uważać dziś za niepodległą Francję, gdzie każdy krok polityczny i gospodarczy dyktowany jest przez ambasadora planu Marshalla? Czyż można dziś uważać za niepodległą Belgię, Holandię, lub nawet Anglię?

Niemżliwe jest w ramach szczupłego artykułu przedstawić pełnię osiągnięć Polski Ludowej w ciągu ostatniego pięćdziesięciu, jak i trudno było by przeprowadzić wyczerpujący bilans pomocy ZSRR dla Polski Ludowej w ciągu tych pięciu lat jej istnienia.

Pierwsza pomoc w postaci chleba dla głodującej ludności miast Polski, a przede wszystkim Warszawy już nazajutrz po przedpełnieniu wroga, zdecydowane poparcie wszelkich naszych postulatów na forum międzynarodowym, pomoc w postaci nad wyraz korzystnych dla nas umów gospodarczych, w dostawie najpotrzebniejszych surowców dla naszego przemysłu. Dalej kre dytowe dostawy inwestycyjne na sumę 450 milionów dolarów, pomoc konstruktorów i inżynierów radzieckich przy montowaniu naszych nowych fabryk i hut — to wszystko są tylko fragmenty tej wielkiej bratniej pomocy ze strony ZSRR, dzięki której państwo nasze pokonało pierwsze trudności i śmiało kroczy naprzód, dążąc ku swej przyszłości, której na imię SOCJALIZM.

„Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej daje nam możliwość szybszego gospodarczego rozwoju, zapewniając możliwość zbudowania socjalizmu w Polsce”.

Nie lepiej nie określa życiowego stanowiska, jakie wobec Polski Ludowej stale zajmuje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, niż powyższe słowa, zaczerpnięte z deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

**Kobiety rok 1943**

**Rok 1944**

**Lenino, 1943**

**Polacy!**

Pracujcie! Władza na wyzwolonych obszarach obejmuje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w imieniu Królowej Rady Narodowej w imieniu polskiego narodu. Wyzwolenie jest naszą wielką nadzieją. Wyzwolenie jest naszą wielką nadzieją. Wyzwolenie jest naszą wielką nadzieją.

**OBYWATELI! Władza na wyzwolonych obszarach obejmuje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w imieniu Królowej Rady Narodowej w imieniu polskiego narodu. Wyzwolenie jest naszą wielką nadzieją. Wyzwolenie jest naszą wielką nadzieją. Wyzwolenie jest naszą wielką nadzieją.**

**PRACUJ!** Wszyscy do zgodnej pracy nad budową silnej Niepodległej Demokratycznej Polski.

**Traktory ruszają na pola!**

**Budujemy nowe szkoły**

**PRZEMYSŁ**

100%

125%

**„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją będzie podstawą zagranicznej polityki polskiej”.**

**„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki - Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie śluby graniczne nad Odrą”.**

*(Z Manifestu PKWN).*

**„Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości”**

**„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej”.**

**„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach”.**

*(Z Manifestu PKWN).*

**Trasa W-Z**



# W trosce o potrzeby klasy robotniczej

## Samorząd łódzki uwzględni postulaty peryferii naszego miasta

Ideologiczne założenia Manifestu Lipcowego stały się drogowskazem, wytyczającym nowe kierunki rozwoju w życiu naszego miasta. Łódź w nowym układzie Polski stała się jednym z centralnych ośrodków życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Mimo istniejących trudności gospodarczych, właściwych wszystkim powojennym okresom, samorząd łódzki zdolał w latach 1945 — 1947 nie tylko od-

budować gospodarkę miejską w jej przedwojennych rozmiarach, ale znacznie ją rozszerzył. O ile lata 1945 — 1947 były okresem odbudowy naruszonej wojną gospodarki komunalnej, to rok 1948, zamykając ten okres, stanowi już przejście do budowy nowych urządzeń i zakładów.

Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, jest dla Łodzi pierwszym rokiem nowego budownictwa i stanowi niejako wstęp do planu sześcioletniego.

Wzrost gospodarki miejskiej w tym okresie przebiegał w sposób dynamiczny. Wzrost ten przebiegał w sposób dynamiczny. Wzrost ten przebiegał w sposób dynamiczny.

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadebrały charakter wielu dzielnic miasta.

### Osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty

Ureczywistnienie w 100 procentach powszechnego nauczania, rozbudowa szkół podstawowych, zaopatrzenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe wszystkich szkół, uczyniło z Łodzi miasto produkujące w dziedzinie upowszechnienia oświaty. W okresie 1945 — 1949 powstał w

pożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju czytelnictwa. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach Biblioteki Publicznej.

Łódź ma również znaczne osiągnięcia w dziedzinie kultury

### LIŚĆ PRZECZYTANYCH KSIĄZEK W BIBLIOTEKACH PUB.



Łodzi szereg wyższych uczelni; przebudowano i rozbudowano wiele gmachów szkolnych, zwłaszcza na przedmieściach.

W bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach szkoły 11-letniej na Krolewio. W trakcie budowy jest gmach szkolny przy ul. Wólczańskiej. Rozbudowane szeroko i przekształcone szkoły zawodowe dały młodzieży robotniczej możliwość osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości technicznej.

Rozwinięta sieć miejskich wy-

szuki. Zorganizowane zostały 4 Muzea Miejskie, nie cieszące się jeszcze, niestety, należącą frekwencją. Otwarta została Filharmonia Łódzka. Buduje się w Łodzi nowy, wielki teatr. Rozpoczęta sieć świetlic robotniczych i młodzieżowych stała się instrumentem upowszechnienia zdobyczy kulturalnych. I choć nie wszystkie świetlice stoją już całkowicie na wysokości zadania, widzimy stały postęp w ich

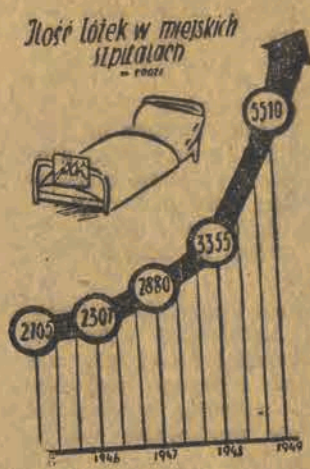
### Złobki, przedszkola, domy sierot...

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem samorząd ma do zaoferowania niemałe zdobycze. Zorganizowano w okresie 5-letnim 27 miejskich przedszkoli, w których znalazło miejsce ok. 8000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe złobki, 200 dzieci oraz Dom Matki i Dziecka. W stadium budowy i organizacji są 4 nowe przedszkola i 3 rejonowe złobki. Zorganizowana zostaje nowoczesna wyposażona Centralna Kuch-

nia Mleczna, produkująca mieszanki mleczne dla niemowląt. Samorząd łódzki zorganizował ponadto 11 domów wychowawczych, w których znalazło miejsce około 1000 sierot i półsierot. W rodzinach zastępczych umieszczono około 800 sierot. W 2 zakładach dla starszych znalazło schronienie ponad 500 podopiecznych. W dwunastu nowoorganizowanych Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem rozwinięta została szeroka akcja pomocy materialnej i lekarskiej.

### Opieka społeczna i urzędnicy sanitarni, zmniejszają liczbę zachorowań

W dziedzinie ochrony zdrowia zorganizowano 14 szpitali miejskich (przed wojną było ich tylko 5). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem 1939. Zniesiony został sprzecznym z duchem demokracji podział na „klasy szpitalne”.



Szpitalne zaopatrzone zostają w nowy sprzęt i kompletno, nowoczesne urządzenia szpitalne. Rozbudowana sieć poradni przeciwcyrulicznych i rozwinięta opieka sanatoryjna przyczyniła się do skutecznej walki z tą groźną chorobą społeczną. Rozwinięta profilaktyka zmniejsza liczbę zachorowań na choroby zaraźliwe i zapobiega wybuchowi

### DZIELNICE ROBOTNICZE OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE, GAZ, DOGODNA KOMUNIKACJA, ZIELEŃ

Szereg poważnych inwestycji, zmierzających do powiązania robotniczych przedmieść ze śródmieściem: sieci nowych, oświetlonych ulic, nowych urządzeń komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poprawiły w znacznym stopniu warunki bytowe klasy pracującej. W polityce inwestycyjnej miasta specjalny akcent położono na rozbudowę wodociągów i kanalizacji. W minionym okresie wybudowano 2 nowe studnie głębinowe, które w roku bieżącym zwiększą zaopatrzenie w wodę do 6 tysięcy mtr. sześciennych wody na dobę. Rozbudowano znacznie uliczną sieć wodociągową, powiększając jej ogólną długość o 70 km w 1945 roku do 87 km w 1949 roku. Nowe przewody uliczne sieci wo-

dociągowej doprowadzają dziś wodę na Bałuty, Widzew i Księży Młyn. Przyłączono do sieci wodociągowej 900 nieruchomości, zaopatrując w zdrową wodę ok. 100.000 mieszkańców.

Wybudowano ok. 3 km nowych kanałów, przesklepiono rzekę Łódźkę i Jasioń, włączono do sieci kanalizacyjnej wiele nieruchomości. Zorganizowano Zakład Oczyszczania Miasta, który rozporządza dziś poważnym taborem, złożonym z 59 jednostek samochodowych oraz 45 wozów konnych. Zaopatrzone domy łódzkie w 14.000 puszek do śmieci, podnosząc w ten sposób stan sanitarny miasta.

Gazownia Miejska rozbudowała znacznie w tym okresie zarówno urządzenia produkcyjne, jak i sieć uliczną. Wybudowano boćnię kolejową, nowoczesną stację oczyszczalników gazu, przebudowano zbiornik gazu na Polesiu. Przyłączono do sieci gazowej około 2000 mieszkań. W niedługim czasie 6-komorowe piece zostaną oddane do użytku i podniosą produkcję gazu o 30.000 m sześciennych gazu na dobę.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, powstałe z komasacji dwóch prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, mają również do zaoferowania wiele poważnych osiągnięć. Wybudowano w krótkim okresie czasu około 14 km nowych linii tramwajowych, uruchomiono pierwszą w Łodzi linię autobusową, wybudowano wielką halę warsztatową drogową. Otrzymały dogodną komunikację oddzielne przedmieścia robotnicze, jak: Stoki, Marysin, Zarzew i Chojny, w najbliższym czasie uruchomione zostaną budujące się linie tramwajowe na Cyganek i w kierunku na Łagiewniki.

W dziedzinie gospodarki drogowej Zarząd Miejski, dążąc do planowego przebruku ulic łódzkich z tzw. „kocię łbów” na ulepszone nawierzchnie, zorganizował produkcję kostki granitowej w Kamieniołomie na Dolnym śląsku, rozszerzył znacznie produkcję elementów betonowych w nowoorganizowanej Betonowni w Rudzie Pabianickiej. W minionym okresie uzyskano uszlachetnioną nawierzchnię 35 km nieurzędzonych dotąd ulic na przedmieściach, 5 km arterii śródmiejskich i wylotowych, wybudowano 2 mosty drożowe, oświetlono ok. 20 km ulic. Niestety, zamieszanie powstałe w okresie rządów zaborców, sanacji i hitlerowców są tak wielkie, że kompletna ich likwidacja wymagał będzie jeszcze wiele lat.

Zmierzając do właściwego rozplanowania sieci ulic, samorząd zrealizował kilka fragmentów regulacyjnych w postaci przebiegania szeregu arterii, poszerzenia odcińków ulic i skrzyżowań ulicznych. Te fragmenty regulacyjne nadebrały Łódź szereg nowych akcentów wielkomiejskich, stanowiących zapowiedź szerszych rozwiązań urbanistycznych.

Fragmenty te wzbogacone zostały nowymi zieleńcami i nowo-

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadebrały charakter wielu dzielnic miasta.

Nadechodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi usunięcie wieloletnich zaniedbań — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i społecznych.

Od wyjątkowej pracy samorządowców łódzkich, od ich umiejętności ścisłego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależniona będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi 16-letniemu warunków bytowania, należnych człowiekowi pracy.

Adam Ginsbert.

## Kartka z MANIFESTU Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

„PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę warunków bytu szerokiej rzeszy narodu... Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji zdrowia... Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy... Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach.

## Czuję, że praca moja jest potrzebna i należycie oceniana — mówi murarz-rekordzista ob. LESIEWICZ

Kiedy zjawiamy się na odciole domu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych — murarz ob. Wacław Lesiewicz, mimo, że ma „pełne ręce roboty” — uśmiecha się. Ob. Lesiewicz ma powody do radości: niedawno święcił nieślada sukces — w ciągu jednego dnia ułożył systemem trójkowym 24.000 cegieł w murze, bijąc w ten sposób nie tylko swój rekord życiowy, ale i rekord w tym systemie na terenie całego kraju.

— 27 lat — mówi ob. Lesiewicz — pracuję na rozmaitych budowlach, ale jeszcze nigdy nie było mi tak dobrze, jak teraz. Nareszcie czuję, że moja praca

jest potrzebna i należycie oceniana. Za pobicie rekordu w murarce dostałem nagrodę 10-tysięcy złotych. Ale przecież nie dla samych pieniędzy pracuję. — Wiem, że trzeba dolożyć starań, by wznieść nową Łódź, by zalkiły zaniedbania przedwojenne, jakie pozostawił naszemu miastu ustrój kapitalistyczny. A kto ma tutaj więcej do roboty, jeżeli nie właśnie murarze! Wznosimy nowe domy nie dla fabrykantów i obywateli, ale dla robotników, tych, którzy swoją produkcją w zakładach pracy podnoszą ogólny dobrobyt całej klasy robotniczej.

W ciągu pięciu lat wiele się

zmieniło w życiu każdego robotnika, a w moim własnym również. Pracowałem przecież początkowo u przedsiębiorcy prywatnego, ale powodziło mi się znacznie gorzej. Nie mogłem korzystać ani z zaopatrzenia kartkowego, ani z wczasów, ani z innych udogodnień społecznych. Teraz, gdy od roku pracuję w Spółdzielni Przemysłowej Budowlanych, materialnie powodzi mi się dobrze. Mam na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Poza normalnymi zarobkami, które wynoszą obecnie przeszło 10 tysięcy złotych tygodniowo, od czasu, kiedy zostałem przewodnikiem pracy, zarobki te 5. się zwiększyły — otrzymuję jeszcze dodatkowo na dzieci 0.350 zł. — Jedną mam tylko córkę — mówi na zakończenie naszej rozmowy ob. Lesiewicz: — rodzina moja mieszka w Unieście, dokąd zmuszony jestem dojeżdżać. Mam obiecanie mieszkaniowe w Łodzi, myślę, że je otrzymam.

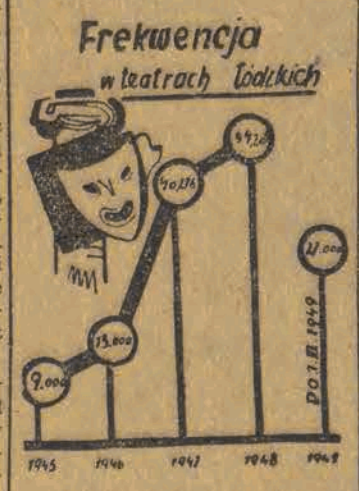
W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ob. Lesiewicz mieszkanie w Łodzi otrzymał.

### Masy pracujące Łodzi korzystają z teatru

W roku 1945 przy ówczesnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych utworzony został wydział kultury i oświaty, który między innymi umożliwia świa-

teatrach znacznie wzrasta już w roku 1947 — sztuki teatralne obejrzało bowiem przeszło 40 tysięcy członków Związku. W roku ubiegłym ilość widzów wzrosła do 44 tysięcy 204 osób.

W roku bieżącym do 1 czerwca rozprawdzono już 26 tysięcy 937 biletów.



### Coraz więcej widzów w kinach łódzkich

Niewątpliwie jednym z zadań upowszechnienia kultury jest kino, stanowiące jednocześnie jedną z najbardziej ulubionych rozrywk dzieci, młodzieży i dorosłych.

Już 7 lutego 1945 roku, a więc niecałe 3 tygodnie od chwili wyzwolenia, w mieście naszym w uruchomionych zostało 7 kin. Po niezbędnych remontach stopniowo otwierano coraz więcej kinoteatrów — tak, że w grudniu 1945 roku czynnych już było w Łodzi 17 kin i to zarówno w centrum miasta, jak i w dzielnicach robotniczych. Frekwencja w kinach łódzkich stale wzrasta. W roku 1945 filmy wyświetlane w naszym mieście, obejrzało około 4,5 miln. osób, w roku następnym już przeszło 5 miln.

W roku 1947 przez kina łódzkie przeszło 5 miln. 300 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 5,5 miln. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego kina łódzkie odwiedziło już 3 miln. 800 tysięcy widzów.

Okręgowy Zarząd Kina w Łodzi wyremontował w tym roku kina „Bałtyk” i „Roma”, oraz letnie kino „Tatry”, a w najbliższym czasie wyremontowane będą kina „Wioślarski”, „Wisła” i „Swit” — na Bałutach.

Plan 6-letni przewiduje otwarcie dwóch nowych kin — na Widzewie i na Nowym Złotym — w dzielnicach prawie całkowicie



## PCH walczy ze spekulacją broniąc człowieka pracy przed wyzyskiem

W maju 1945 roku — na mocy uchwały Rady Ministrów — została powołana do życia Państwowa Centrala Handlowa, placówka, której zadaniem był wów czas skup żywności dla uzupełnienia brakującego zaopatrzenia kartkowego. Pierwszy oddział PCH w Łodzi otwarto dnia 13 czerwca 1945 r. Od tej chwili rozpoczyna się intensywny wzrost placówek PCH i to nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w miastach powiatowych województwa.

Towary rozprawdane przez PCH cieszyły się i cieszą powodzeniem wśród mas pracujących robotniczej Łodzi, a to dzięki niższym, niż w sklepach pry-

watnych cenom, i dobremu gatunkowi towarów.

Od października 1947 r. PCH zmieniła swą strukturę. We wszystkich miastach powiatowych województwa łódzkiego powstały Hurtowne Spożywczo-Przemysłowe i filie Biura Obrótu Artykułami Rolnymi, na terenie zaś Wielkiej Łodzi — Rejonowe Biura Sprzedaży Państwowego Przemysłu Spożywczego. Dla dokładnego zobrazowania działalności tych placówek, ich niustannego rozwoju — wystarczy podać kilka danych cyfrowych: obrót wszystkich hurtowni w październiku 1947 wynosił ok. 188 miln. zł. zaś w gru-

dnia 1948 cyfra ta wzrosła do 579 miln. zł.

Obecnie, po dalszej reorganizacji, która nastąpiła w kwietniu br., PCH przestawiła się na jednorodny kierunek handlu artykułami spożywczymi. Rok bieżący pozostaje pod znakiem dalszego rozwoju. W tej chwili PCH posiada na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 118 własnych sklepów.

Na tym jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrują one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, broniąc w ten sposób przed wyzyskiem ze strony anekulanta.

zamieszkałych przez ludność robotniczą. Na razie na Nowe Złotno co niedziela i święto przyjeżdża kino objazdowe, wyświetlające również najlepsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i innej.

Ulgowe seanse dla świata pracy, poranki niedzielne również po cenach zniżonych, wreszcie dobór filmów — przyciąga tłumy łódzian. Kino staje się rozrywką masową, dostępną dla wszystkich.



Krenika m. Kutna



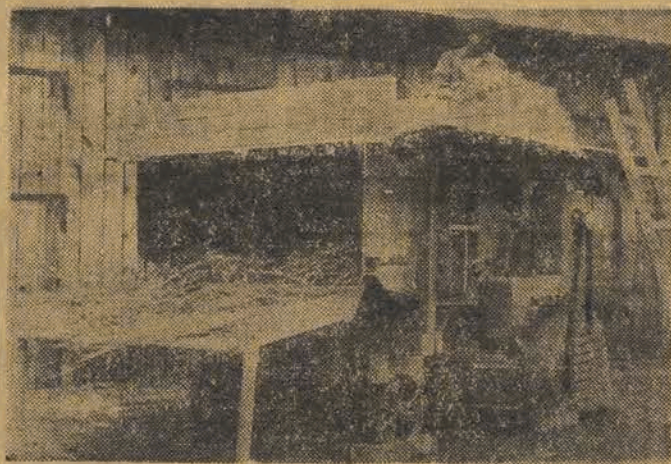
KOMU WINSZUJEMY  
Piątek, dnia 22 lipca  
1949 r.  
Dziś: Teofila

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Fow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Fow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 54
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Fow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 103
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacimska, Apteka Nr tel. 52

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

# Osiągnięcia załogi fabryki „Kraj” największego zakładu przemysłowego Kutna

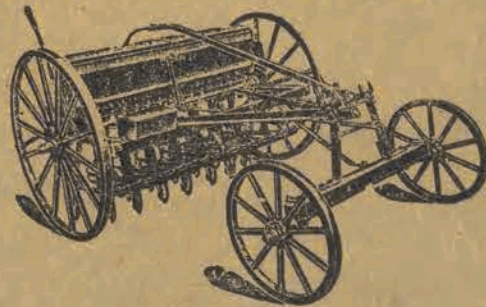


Młocarnia PSMC., wyprodukowana całkowicie w zakładach „Kraju”

Powiat kutnowski jest okresem wybitnie rolniczym. Kutno siedziba władz powiatowych, pozbawione jest wielkich ośrodków przemysłowych. Państwowa Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj”, jedyny duży zakład przemysłowy na terenie miasta, jest również jak wskazuje jego nazwa, silnie związany z produkcją rolną. W roku 1945, gdy przystępowano do uruchomienia fabryki, nie można było jeszcze mówić o zorganizowanej na szeroką skalę produkcji. Fabryce potrzebny był surowiec plany konstrukcyjne.

szło 25 lat pracowało w „Kraju” 35 robotników, a powyżej 35 lat i więcej dalszych 30. Śmiało można powiedzieć że praca przechodziła tu z pokolenia na pokolenie. Wiele jest wypadków, że ojcowie pracują tu wspólnie z synami. I ci właśnie ludzie, których istnienie nie rozzerwalnie związane jest z fabryką wyteżyli wszystkie siły, by uruchomić swój warsztat pracy. Znali przecież dokładnie każdą najmniejszą część maszyny, a kierowało nimi przeświadczenie że teraz tworzą nie dla znieprawionego tyraństwa — kapitalisty, lecz dla siebie, dla całej klasy robotniczej, dla nowej, odrodzonej, Polski, dla Polski Ludowej.

Dorobek fabryki jest więc duży. Zakłady stale się rozwijają. W planie 6-letnim powstanie ma w Kutnie wieśka fabryka siewników, zatrudniająca przeszło 2 tysiące ludzi. Realizacja tego projektu będzie dalszym etapem rozbudowy fabryki. H.



Siewnik „Kutnowiak” z przodu, z uniwersalnym przodem

każda zresztą dziedziną produkcji wykazała szereg braków, których przewyciężenie wydawało się niemożliwe. Zakasano jednak rękawy i zabrano się do solidnej pracy. W pierwszym półroczu 1946 fabryka szła już „pełną parą”. Jest to zasługa przede wszystkim robotników „Kraju”. Fabryka Maszyn Rolniczych istnieje w Kutnie bardzo długo. Założona była w końcu ubiegłego stulecia. Wśród robotników istnieje wiele weteranów, którzy całe swoje życie związali z pracą fabryki. Dość wspomnieć, że prze-

Choć uruchomienie fabryki i przystąpienie do masowej produkcji maszyn rolniczych, tak potrzebnych wsi kosztowało wiele pracy, nikt w „Kraju” nie spoczął na laurach. Produkcja stale się zwiększała. Warto przytoczyć tu kilka cyfr, które najlepiej zilustrują wszystko czego dokonano do chwili obecnej. Będzie to porównanie stanu produkcji w pierwszym półroczu 1946 roku, z półroczem roku bieżącego.

## Wspaniały rozwój PSS Coraz więcej sklepów — coraz większe obroty

Spółdzielczość w Polsce Ludowej rozwija się coraz pomyślniej. Naczelne zadanie spółdzielczości, jakim jest zaopatrzenie świata pracy w podstawowe artykuły spożywcze po jak najniższych cenach, zrozumiane zostało już przez ogół i może właśnie dlatego spółdzielczość kutnowska może poszczycić się już obecnie poważnymi osiągnięciami. Przede wszystkim sieć placówek PSS-u została tak rozszerzona, że mieszkańcy naszego miasta na każdej niemal ulicy mogą zaopatrzyć się w nich w podstawowe artykuły spożywcze. Również jak mówią klienci, obsługa wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków i jest uśmiechnięta. Jeśli zdarzy się jakiś wypadek uchybienia, wtedy interweniują zaraz komitety członkowskie. Trzeba bowiem pamiętać, że nasze komitety członkowskie na ogół dobrze pracują i że z zadań swych do których przede wszystkim należy powiązanie spół-

dzielni z rzeszami członków, wywiązują się dobrze. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach obroty sklepów PSS zwiększają się nieustannie. I tak obroty w roku 1945 wynosiły zaledwie 11.299 tys. złotych, a w pierwszym tylko półroczu bieżącego roku wyrażają się sumą 252.510 tys. Równocześnie zrosła znacznie liczba członków. Obecnie członkami PSS jest 4.189 osób, pod czas gdy w roku 1945 było ich zaledwie — 327.

Po wyzwoleniu na terenie Kutna otwartych było zaledwie 7 sklepów spółdzielczych i 3 wytwórnie, obecnie zaś jest 25 sklepów oraz 2 Gospody Ludowe. Jak widać z powyższej przytoczonych danych w ciągu lat powojennych nastąpił nienotowany dotychczas na terenie Kutna wzrost ilości sklepów i członków spółdzielni.

Godnym podkreślenia jest fakt, że spółdzielcy kutnowscy dla uczczenia odbywającego się niedawno w Warszawie Kongresu Związków Zawodowych postanowili, mimo różnych trudności, wykonać plan obrotów z nadwyżką. Jak widać z dotychczasowych osiągnięć plan ten zostanie zrealizowany. (k.)

## W rocznicę powstania ZMP Dorobek młodzieży na terenie powiatu kutnowskiego

W dniu 22 lipca mija rok od chwili powstania Związku Młodzieży Polskiej. Dzień ten symbolizuje przełom, jaki nastąpił w życiu młodzieży. W dniu tym młodzież wkroczyła na nową drogę, na drogę jedności całej młodzieży polskiej.

Obecnie ZMP skupia w swoich szeregach 4.703 członków, znaczny to, że w ciągu roku przybyło 2.531 członków. Należy stwierdzić, że w okresie sprawozdawczym podniosła się także poziom ideologiczny i organizacyjny, czego dowodem było przystąpienie kół do Czynu Przekongresowego i Czynu 1-Majowego. Wszystkie zobowiązania zostały w terminie wykonane. Młodzież robotnicza podjęła hasło wspólnoty zawodnictwa pracy, w którym bierze udział 588 osób. Brygad produkcyjnych mamy na naszym terenie 58, pozostym 5 Brygad Kontroli Warunków Pracy, które skontrolowały wszystkie zakłady pracy na terenie powiatu, spisując szereg protokołów właścicielom poszczególnych zakładów przez co ZMP pozyskało sobie zaufanie młodzieży niezorganizowanej.

Na terenie naszego powiatu mamy zorganizowanych 10 Zarządów Gminnych ZMP, które coraz bardziej zacieśniają współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Do Zarządów Z.S.Chł. wchodzi 46 członków ZMP.

Mówiąc o organizacji odcinka wiejskiego nie należy zapominać o wzroście organizacyjnym i coraz większym wyrobieniu ideologicznym kół wiejskich. Wiele z nich już pracuje samodzielnie. Widać w wielu kołach zapal do pracy. Mogą to potwierdzić liczne rezolucje, które koła podjęły w związku ze Świętem Ludowym.

Odcinkiem najlepiej zorganizowanym na terenie naszym

go powiatu jest odcinek szkolny. 36 kół skupia 1991 członków. Koła ZMP obejmują 70 do 90 proc. ogółu młodzieży szkolnej.

Na terenie powiatu mamy zorganizowanych 10 zespołów prawidłowego czytania w których młodzież czyta wybrane z naszej literatury książki.

W okresie rocznym z powiatu kutnowskiego wyjechało łącznie 10-ciu kolegów na Centralną Szkołę Organizacyjną i Wojewódzką. W czwarto-kursów skorzystało ponad 60 koleżanek i kolegów.

Ogólnie oceniając pracę

Związku Młodzieży Polskiej na terenie naszego powiatu, choćby na podstawie tego krótkiego sprawozdania, należy stwierdzić, że praca układa się pomyślnie. Musimy stwierdzić, że połączenie organizacji młodzieżowych spotęgowało zapał młodzieży do tworzenia lepszego jutra.

Organizacja ZMP-owska zjednoczyła całą młodzież do walki i pracy nad budową naszej ojczyzny. Organizacja nasza w okresie sprawozdawczym stała się silną i dlatego coraz skuteczniej oddziałuje na młodzież niezorganizowaną. Raw.

## Liga Kobiet walczy o pokój światowy i sprawiedliwość społeczną

Pierwsze prace Ligi Kobiet w Kutnie, zapoczątkowane w lutym 1946 roku, napotykały na pewne trudności. Mieszkanke naszego miasta nie znając zadań Ligi Kobiet odnosiły się do niej nieufnie. Zasadniczym więc zadaniem wówczas było jak najszybsze uświadomienie kobiet o celach i zadaniach Ligi. W tym celu organizowano wiele sejmików, odprawy powiatowe, zebrania a wreszcie odczyty. Organizowano wreszcie dyskusyjne o raz liczne kursy. Współdziałano również w akcji zwalczania analfabetyzmu, zorganizowano koło prelegentek i zespoły czytelnicze.

W ramach opieki nad matką i dzieckiem członkinie Ligi Kobiet zrobiły również wiele. Przede wszystkim brały czynny udział we wszystkich akcjach doradczych, jak na przykład pomoc zimowa, pomoc w organizowaniu kolonii letnich, organizowanie gniazdek dla najbardziej potrzebujących dzieci itp.

W maju 1947 roku uruchomiono Izbę Dworcową, której zadaniem jest opieka

nad matką i dzieckiem w podróży. Dla podniesienia stanu zdrowotności i higieny społeczeństwa Liga Kobiet organizowała szereg odczytów i pogadanek, mających na celu uświadomienie sanitarne szerokiej mas. Jednocześnie chore kobiety i dzieci umieszczano w szpitalach i prewentoriach. Urządzono także liczne pokazy racjonalnego żywienia dzieci.

Na odcinku szkolenia zawodowego kobiet Liga Kobiet wykazała również dużą aktywność. Dzięki jej staraniom zorganizowano kilkadziesiąt kursów kroju i szycia, na których przescholono kilkadziesiąt kobiet.

Poważnymi osiągnięciami może poszczycić się Liga Kobiet także na odcinku łączności miasta ze wsią. Członkinie Ligi wyjeżdżały często w teren aby służyć kobiecie wiejskiej pomocą i radą. Wyteżona i systematyczna praca Zarządów Ligi Kobiet nie poszła na marne. Szereg Ligi Kobiet na terenie Kutna 3100 członkiń, zorganizowanych w 103 kołach.

by jednak zrealizować wszystkie stojące przed Ligą zadania, trzeba zwiększyć jeszcze liczbę członkiń. W szeregach Ligi Kobiet kobiety

## W Bibliotece Powiatowej

Jesteśmy w Powiatowej Bibliotece w Kutnie, w królestwie „słowa drukowanego”. Przy stoliku jeden z przedstawieli punktu bibliotecznego z terenu powiatu wymienia książki. Przywiozł ich kilkadziesiąt. Praca idzie składnie. Szybko topnieje stos przywiezionych książek, które wędrują na półki, a w zamian zjawiają się nowe, których jeszcze nie czytano.

Rozmawiamy z kierowniczką biblioteki ob. Borkowską. Powiatowa Biblioteka posiada 36 punktów bibliotecznych, które zaopatruje z własnego księgozbioru. Prócz tego na terenie powiatu istnieje 13 bibliotek gminnych, posiadających własne książki i obsługujących dalszych 36 punktów bibliotecznych — mówi ob. Borkowska.

walczą o utrwalenie swobodnego pokoju, budując Polskę nową, Polskę sprawiedliwszą i społeczniejszą.

## W Bibliotece Powiatowej

Biblioteki gminne zorganizowane zostały na naszym terenie w styczniu br. Wymagało to pracy, ale obecnie książki szybciej docierają do rąk czytelników. A wybór mamy bogaty. Są książki naukowe, beletrystyczne, książki dla młodzieży i dzieci. Zresztą księgozbiór nasz stale się powiększa. Wciąż napływają nowe egzemplarze.

Należałoby bardziej jeszcze uaktywnić biblioteki gminne — mówi dalej ob. kierowniczka. Pocięciem należy się jednak tym, że są to placówki stosunkowo młode, dobrze jeszcze nie wprowadzone w pracę biblioteczną. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich punktów. Wzorem dla innych jest punkt biblioteczny w Suchobielu.

wzorowo zorganizowany i bardzo dobrze pracujący.

Rozmowę przerywa nowy interesant. Oglądamy teraz estetyczny wykres, który ilustruje nam pracę i osiągnięcia biblioteki. Tak na przykład w roku 1945 biblioteka liczyła 1200 tomów, obecnie zaś ilość ta przekracza 5.800. Podobnie wzrosła liczba wypożyczeń z 9 na 13 tysięcy. Stałych czytelników zdobyła biblioteka w tym okresie ponad 500.

Na przykładzie tej biblioteki przekonaliśmy się, że w nowej Polsce Ludowej szybko ziszczają się pragnienia wielu polskich pisarzy i poetów, aby ich książki i poezje zamędrwały pod każdą strzechę wieśniacza. H.



# SPORT SPORT SPORT

## Wychowanie fizyczne i sport przestały być w Odrodzonej Polsce widowiskiem dla gawiedzi W należycie pokierowanym wychowaniu fizycznym i sporcie tkwią wielkie wartości wychowawcze narodu



Młodzież szkolna w odrodzonej Polsce korzysta w pełni z dobrodziejstw wychowania fizycznego.

W dniu dzisiejszym mija pięć lat, gdy dzięki pomocy wielkiego naszego Sojusznika — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, poculiśmy się znowu narodem wolnym, mającym znowu prawo do życia.

Data 22 lipca pozostanie na zawsze pamiętną w naszej historii, gdyż wiąże się ona nie tylko z odrodzeniem naszej państwowości, ale również z naszym odrodzeniem wewnętrznym. Odrodzeniem wszystkich sił twórczych naszego narodu, jego fizycznej i duchowej i fizycznej.

Wychowanie fizyczne, a zwłaszcza sport wyczynowy, po odzyskaniu przez nas niepodległości, poczęły odradzać się z nie-



Podstawą wychowania fizycznego i sportu jest gimnastyka przyrządowa. Nie też dziwnego że zdobywa ona sobie coraz liczniejsze zastępy zwolenników.

notowaną intensywnością. Zjawisko to dało się łatwo tłumaczyć tym, że nasza młodzież, a nawet i starsza część naszego społeczeństwa szukała jakiegoś odprężenia po ciężkich latach okupacji. Sport nasz jednak począł się odradzać początkowo na wzorach sportu przedwojennego, który był daleki od tego sportu, jaki chcielibyśmy mieć u siebie w Odrodzonej Polsce.

### NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ

Nie też dziwnego, że reorganizacja naszego sportu stawała się sprawą niezmiernie pilną, sprawą, którą w końcu zajęła się nasza Partia. Dzięki temu właśnie akcja ta została w końcu przeprowadzona. Dzisiaj sport nasz przestał już stroić się w pseudo-apolityczne piórka a przeciwnie, stał się jednym z głównych czynników wychowawczych nowego obywatela, obywatela świadomego swych praw i obowiązków, budowniczego nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego. I to jest chyba największym naszym osiągnięciem na przestrzeni ubiegłych pięciu lat.

Drugim, bardzo pociesającym objawem, który również zawiąduje się głównie przeprowadzonej reorganizacji naszego wychowania fizycznego i sportu jest to, że sport i wychowanie fizyczne, będące podstawą zdrowia i higieny każdego człowieka pracy, z każdym dniem poprzez kółka sportowe i ludowe zespoły sportowe coraz bardziej przenikają do szerokiego mas ludności pracującej miast i wsi, stają się coraz bardziej popularne w szkołach podstawowych i średnich, oraz wśród młodzieży akademickiej. W ten sposób ulga wyrównaniu jeszcze jedna z licznych krzywd społecznych, jakie zlikwidowaliśmy w ciągu tych paru lat.

### INNE OSIĄGNIĘCIA

Na każdym odcinku wychowania fizycznego i sportu mieliśmy ogrom prac do wykonania. Nie musimy chyba przypominać, w jakim opłakany stanie zastał nas po odzyskaniu niepodległości nasze urządzenie sportowe, których — jak wiemy — nie mieliśmy wiele. Wszystko to trzeba było nakładem dużych kosztów i wysiłków doprowadzić jak najszybciej do stanu używalności nie tylko w centrum kraju, ale i na Ziemiach Odzyskanych i wreszcie powiększyć jeszcze znacznie ich liczbę. Nie

mamy jeszcze do tej pory wspólnych, reprezentacyjnych stadionów, ale mamy już za to wiele nowych boisk, na których ćwiczą już tysiące młodzieży robotniczej i szkolnej. Natomiast w planie 6-letnim przewidziana jest już budowa gigantycznych obiektów sportowych.

### W PERSPEKTYWIE NAJBLIŻSZYCH LAT

Jeśli już mowa o planie 6-letnim, nie sposób przemleć bardzo śmiałych projektów, dotyczących rozbudowy naszych urządzeń sportowych, podjętych przez naszych włóknarzy.

W ciągu najbliższych sześciu lat włóknarze nasi obiecają wzbogacić nas w liczne przystanki wieślarstwa, szymborska i inne urządzenia specjalne, jak baseny kryte, sztuczne lodowiska, reprezentacyjne stadiony i hale sportowe. Przewidziana jest budowa kilku basenów otwartych, wielu kortów tenisowych, strzelnic oraz torów kolarskich i żużlowych.

### ŁÓDŹ ZA 6 LAT

Z tych wyżej wymienionych obiektów sportowych, jak się dowiadujemy w „sztabie głównym” naszych włóknarzy, **SAMA TYLKO ŁÓDŹ MA OTRZYMAĆ BASEN KRYTY, SZTUCZNE LODOWISKO, STADION REPREZENTACYJNY NA 80 TYSIĘCY WIDZÓW** (po przeobrażeniu dawnego stadionu LKS-u, na którym prace już rozpoczęto kilka miesięcy temu).

W najbliższym czasie wzbogaci się Łódź również o dwa nowe tory: kolarski i żużlowy. Jeśli jeszcze do tego dodamy projekty inwestycji sportowych, przewidzianych w planie 6-letnim przez nasz Zarząd Miejski, z których przede wszystkim na uwagę zasługują takie obiekty, jak hala sportowa przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki, stadion reprezentacyjny na 30-40 tysięcy widzów w Parku Ludowym, drugi stadion dla potrzeb lokalnych na Chojnach, boiska przy ulicach Lutomińskiej i Dąbrowskiego, strzelnicę malokalibrową przy ulicy Rakocińskiej, ośrodek sportów wodnych w Rudzie Pabianickiej oraz ośrodek sportów zimowych w Łagiewnikach — to okaże się, że za 6 lat powinna Łódź pod względem rozbudowy urządzeń sportowych wysunąć się na czołowe miejsce w Polsce.



Pokazy gimnastyczne w których przodują gimnastyki radzieccy są wielką ucztą wzrokową dla najbardziej nawet wybrednych widzów.

### MUSIMY PODCIĄGAĆ WIES

Podobnie, jak włóknarze, każdy z naszych zrzeczeń sportowych niewątpliwie będzie się starało o to, aby w ciągu tych 6 lat powiększyć stan posiadania obiektów. Toteż musimy nasze wysiłki skierować raczej na wieś, gdzie akcja umasowienia wychowania fizycznego i sportu jest cieżko nie wystarczająca nie tylko z powodu braku odpowiednich ludzi do pracy, ale i z powodu braku najprymitywniejszych, a nawet boisk sportowych. Na odcinku wsi czeka nas jeszcze wiele pracy. Musimy ją podjąć, jak najrychlej z takim samym zapałem, z jakim podjęliśmy ją w ośrodkach robotniczych i doprowadzić wreszcie do tego, aby nasza wieś stanęła na równym starcie z nami.

### TANI SPRZĘT PODSTAWA UMASOWIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

Z akcją umasowienia wychowania fizycznego i sportu, oraz podniesienia poziomu naszego sportu wyczynowego wiąże się ściśle sprawa masowej produkcji sprzętu sportowego.

Zagadnienie to staje się dzisiaj może najbardziej palącym, gdyż z każdym dniem zwiększa się liczba nowozakładanych klubów sportowych przy zakładach pracy i ludowych zespołach w wsiach. Od szybkiego rozwiązania zagadnienia masowej produkcji sprzętu sportowego i nasylenia nim rynku, uzależniony

jest rozwój wychowania fizycznego i sportu, toteż już od dłuższego czasu w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej prowadzone są badania związane z uruchomieniem państwowych fabryk sprzętu sportowego, oraz przetargi z istniejącymi już wytwórcami, które mają być nastawione na wytwarzanie normalizowanego sprzętu dla sportu masowego i wyczynowego.

### JEDNA Z NASZYCH GŁÓWNYCH BOŁĄCZEK ZOSTANIE WRESZCIE ZLIKWIDOWANA

Prace w tym kierunku posunęły się naprzód już na tyle, że wynikiem ich jest opracowany projekt statutu Zjednoczenia Sprzętu Sportowego i Szkutniczego, oraz powołanie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego dla rozdziału wyprodukowanego sprzętu w całym kraju.

Należy więc oczekiwać, że w krótkim czasie, ta jedna z najważniejszych naszych bołączek zostanie zlikwidowana, co niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do tego, że wychowanie fizyczne i sport staną się w Polsce Ludowej tak popularne, jak w Związku Radzieckim, który odkrył i należyście ocenił wielkie wartości wychowawcze, tkwiące w masowym wychowaniu fizycznym i sporcie, na który jeszcze nawet dzisiaj wielu postępowych nawet obywateli patrzy niechętnie okiem obojętnym, a nawet niekiedy i wrogim.

Z. Królewski.

## Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym

Park Helenów: godz. 16 — zawody kolarskie, koszykówka, siatkówka, szczypiorniak mały i piłka nożna

Park Poniatowskiego: godz. 16 — turniej tenisowy AZS, Spójnia, LKS. Ogniwo i pokaz gimnastyczny. Pokazy wszystkich sekcji sportowych.

Boisko — Widzew—Armii Czerwonej 81 — 83: godz. 9 —

Boisko Bawelny — Ogródowa 28: godz. 11 —

Boisko Wólmy — Wolowa 5: godz. 16 —

Boisko Napród — Pabianicka 184 — 186: godz. 10 —

Boisko Włóknarzy — Al. Unii 2: godz. 16

Obok ZOO w lesie — godz. 16 — pokaz gry w siatkówkę i gra na 8 prowizorycznie przygotowanych boiskach siatkówki dla chętnych pod kierunkiem ŁOZKS i S.

Boisko Zjednoczone: godz. 9 — igrzyska sportowe ZMP.

Baseny LKS Włóknarz i Zjednoczone: godz. 11 — zawody pływackie dla zawodników i publiczności.

Al. Kościuski między (między Andrzeja Struga a Zamenhofs): godz. 11 — zawody kolarskie dla dzieci na hułajnogach i trójkołowych rowerach dziecięcych.

Boisko WKS „Legia”: godz. 16 — piłka nożna i siatkówka.

Boisko ZKS „Związkowiec” — Park Ludowy: koszykówka, szczypiorniak duży, piłka nożna i pokaz gimnastyczny.

Łagiewniki — Obór: godz. 11 — zawody pływackie i pięćciarskie.

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu Wjewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wychowawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p. Druk: Zakłady Graficzne H. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 58-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 218-1  
Zastępca red. naczel.: 218-9  
Sekretarz odpowiad.: 218-23  
Sekretariat ogólny: 223-23  
Dział partynny: 224-27  
wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 218-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział mieszk.: 224-21  
wewn. 8 i 11

Dział administracyjny: 223-26  
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81  
Koleportaż:  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-72  
Administracja: 223-42  
Dział ogłoszeń: 111-50  
1.642, Piotrkowska 88, tel. 111-50

D-04442

## W. A. Giew 205 Daleko od Moskwy

Jestem pewien, że Kotlarewski nic jeszcze nie zrobił, ażeby umożliwić rozpoczęcie robót na cieśninie. Wszak to zagraża całej budowie... Co się tutaj stało, dlaczego takie fiasko? Wszak nigdzie na trasie nie podobnego nie miało miejsca! Nie spodziewałem się dobrej sytuacji, ale nie spodziewałem się takiego niepowodzenia. Czy warunki na naszym punkcie są gorsze aniżeli na innych? Nie! Dano nam dużo ludzi — wszystko co było konieczne zostało zawiezione punktualnie, przetrucaliśmy z miejsc na miejsce. A jednakże właśnie u was — takie fiasko!

Merzłakow, przestraszony powagą zarzutów naczelnika oraz tonem, jakim zostały wypowiedziane, zaczął się szybko usprawiedliwiać.

— Było bardzo trudno, towarzyszu naczelniku budowy. Nigdy jeszcze tak trudno nam nie było! Wojenna atmosfera działa. Ludzie przestają być odporni. Wytwarzają się nieporządane nastroje. Nie mamy połączenia. Radio nie działa coś z nim stało. Poza tym warunki nie są słodkie. Czy można tu stworzyć ludziom dobre warunki bytowania? Dlatego też praca nasza nie jest wy-

jądana. Rozumiem że główną sprawą są obecnie prace związane z transportem czyż nie pojmuję tego? W zarządzie, kiedy otrzymałem skierowanie, powiedziano mi: „Szoferzy i traktorzyści powinni być na pierwszym planie. Stwórzcie im dobre warunki, nie wstydźcie się bardzo uprzejmie z nimi rozmawiać i witać ich podaniem ręki, przy jednym stole z nimi siadać...?”

— Wynika więc, że niepotrzebnie podawaliście im rękę, nie potrzebnie siedzieliście przy jednym stole? To wszystko na nic się nie zdało — uśmiechnął się Batmanow.

— Nie zdało się — smętnie zgodził się Marzłakow. — Do was takich ludzi przysłał! Ziátkow, Gonczaruk... Umara Mahomet... Czy znacie go?

— A jakże! To awanturnik! Nic mu się nie podobna, wszystko nie jest tak jak należy!... Mówicie, że przysłałście dużo ludzi. Tak, to prawda. A jednakże nie ma się na kim oprzeć, — zaczął znowu biadać i skarżyć się Merzłakow.

Batmanow przerwał: — Lepiej przestać mówić! Znam was dopiero pół godziny, a już czuję niesmak od waszego narzekania; Widocznie w języku rosyjskim znane wam są jedynie słowa nudy i narzekania!

Strzępy szaro-żółtych obłoków powoli płynęły po zimnym i bladym niebie. Zapadał wczesny wieczór zimowy.

Wszędzie dookoła leżał jednostajny szary śnieg, wszystko żyjące ginęło tutaj, na tym przyszłym węzle przepompowywania ropy pośród tego szarego ła.

Teren na którym miały być wzniesione budowy stanowią kwadrat utworzony z jednego boku przez cypel Czongr, który wcinął się w lód cieśniny, z drugiej zaś — falujący łańcuch niewysokich pagórków. Trzeba było przyjrzeć się bardzo uważnie, ażeby dostrzec jakikolwiek ślady ludzkiej pracy: kilka niewysokich baraków, przytulonych do pagórków, dwa, trzy, poszczególne domki, mała szopa na cypelu, słaby ruch ludzi w czerniejących wgłębieniach oraz na lodzie cieśniny. Tu i owdzie, pośród pagórków wily się dróżki, wykopane łopatami, bądź też wydeptane nogami. Ponad tym wszystkim stale słychać było bez przerwy huk, jakgdyby dziesiątki młotów uderzały w ogromna miednicę.

Beridze i Kowszow ponuro oglądali nieradosny obraz najważniejszego punktu budowy. Kotlarewski był razem z nim, Rogow, Liberman, i Karpow odeszli do poseszku — tak nazywała się grupka ledwie dostrzegalnych zabudowań obok pagórków. Pilomonow udał się na cypel do szoferów. Topolowa i Tanię odprawiono do domku Kotlarewskiego.

— Pokażcie teraz waszą pracę, pochwalcie się czymś — ponuro powiedział Beridze do inżyniera.

D. C. B.